

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY ROZCZNI

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.

W BRAZYLII



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelnny Redaktor: JAN CHOROSNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:

Rua Conselheiro Laurindo N° 6

Sekcja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI

Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295

Adres Filij „Gazety Polskiej” w Ameryce

A. S. WĘGRZYN

1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 35

Kurytyba-São Paulo, 29 Sierpnia 1931

Rok 40

List D-ra Tadeusza Grabowskiego

upelnomocnionego Ministra Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Brazylijskim do Polaków zamieszkających w Paranie.

Szanowni i Kochani Rodacy.

Po raz drugi zabieram głos na łamach Waszej prasy, aby zarówno podziękować Wam za przysłowiową gościnność polską, z jakąście mnie i towarzyszy moich przyjmowali w swoich osiedlach, jak i by podzielić się z Wami plonem myśli i spostrzeżeń, wyrosłych na tle wzajemnego poznania się, rozmów, dyskusyj, obserwacji.

Na łamach „Ludu” miałem możność podkreślenia doniosłej więzi, jaka zaistniała między nami przez tak nazwaną „obopólną dań uczucia” i przez wzajemne i bezpośrednie poznanie się. Stwierdziłem tam szereg dodatnich zjawisk w życiu osadnictwa polskiego w Brazylii, ogrom dokonanej przez Was pracy, co przepastne ostępy dzieł puszczę zamieniła w kwitnące ludzkie osiedla. Z radością stwierdziłem poczucie Waszej świadomości narodowej, przywiązanie do ziemi i języka, wysiłek fizyczny, moralny i finansowy na pobudowanie całej sieci Waszych kościołów, szkół, ochronek, kolek rolniczych i organizacji społecznych. Jednym słowem, niby z lotu ptaka, starałem się objąć wzrokiem obserwacji cały Wasz dotychczasowy dorobek materialny i stan posiadania duchowy.

Tu pragnąłbym przejść do dalszego etapu naszych wspólnych rozważań: do omówienia pewnych praktycznych zadań i celów, jakie się narzucają przy choćby tylko ogólnikowej i przełotnej obserwacji Waszego życia i stosunku jego do zmienionych po powstaniu Niepodległego Państwa Polskiego warunków życia w starym kraju.

Przedtem jednak jedno jeszcze zastrzeżenie: wobec olbrzymich przestrzeni, na jakich rozrzucone są osiedla polskie w Paranie, i wobec nie bardzo sprzyjającej pory roku, mogłem być w ciągu miesiąca czerwca zwiedzić zaledwie drobną cząstkę Polonji parafskiej, mimo, że wędrowka nasza odbywała się w tempie bardzo przyspieszonym, nie licząc się zbytnio z trudnościami podróży w interiorze, niekiedy z rozmachem niemal manewrów wojskowych. Zrozumiała więc jest rzeczą, że spostrzeżenia moje i uwagi przedewszystkiem tej części kraju będą dotyczyć, i nie należy ich rozciągać na całość osadnictwa polskiego w Brazylii.

Tak więc, poza Kurytybą i kilku najbliższymi jej osadami, chodzić tu będzie o ten południowo-wschodni odcinek ziemi parafskiej, po prawej stronie i w dorzeczu rzeki Iguaçu, a więc, obok kilku niewielkich osiedli, przede wszystkim o tę masę wiejską, żyjącą z pracy na roli, głównie z „herwa matte”, handlującą nią i bogacącą się na niej, o t. zw. szlachę herwową.

Pierwsza rzecz, na którą zwrócić musi uwagę dzisiaj każdy zwiedzający kolonje, to jest sprawa powszechnego kryzysu gospodarczego, i postawienie pytania, jak dalece odbił się on na położeniu naszych kolonistów i zdołał wpłynąć na formy i rozpiętość ich życia zbiorowego.

Ogólnie biorąc niewątpliwie odbił się dotkliwie na zarobkach polskich osadników. Zmniejszenie popytu na herwa matte, wielki spadek jej ceny, przy równoczesnym zdrożeniu środków transportowych i ograniczeniu kredytu — wszystko to niewątpliwie odbiło się musiało i na skórze polskich osadników, jak odbiło się na całej ludności Parany, bez względu na to, czy produkuje herwę, czy nią handluje, czy tylko spożywa.

W kolonjach polskich jednakże, mimo wszystko, mimo ciąsnoty finansowej, braku kredytów, mimo zaległych, nieuregulowanych jeszcze z poprzedniego reżimu zobowiązań wobec naszych kupców, mimo kłopotów z wydatkami na wychowanie licznej dźwigni — ogólne położenie gospodarcze jest niezłe, zarobki, choć w zmniejszonej fałi, płyną, a praca ani na chwilę nie ustaje.

Czemu należy to zawdzięczać? — Otóż przede wszystkim przedsięwzięciom i zaradkowi polskiego rolnika, który nie ogranicza się, jak większość brazylijskich, do jednej kultury herwa matte, albo kawy, kakao, czy innego produktu, jak to bywa w innych Stanach Brazylii. Rolnik polski, dzięki swemu umiłowaniu roli, doświadczeniu i znajomości uprawy różnorodnych produktów ziemnych, lubowaniu się w ogrodnictwie, sadownictwie, pszczelnictwie, hodowli koni, bydła, trzody, drobiu, gospodarstwie mlecznym etc., umiał sobie zaradzić momentalnie w chwili kryzysu herwowego, nie stawiając niejako wszystkiego na jedną kartę, lecz pokrywając niedobory, albo przynajmniej zmniejszone znacznie zyski z herwy, wzmoczoną wytwórczością i zyskami z innych dziedzin życia gospodarczego.

Stąd mogliśmy zauważyć w niektórych kolonjach zupełny „brak kryzysu”, warunki życia dostatnie, obfitość wszystkiego, co stary Rey z Nagłowic stawiał przed wiekami w „rozkoszach” życia i gospodarstwa wiejskiego. Nawet spadek waluty przyczynił się w niektórych stronach do uruchomienia leżących dotychczas bezczynnie czy po własnych kufarach, czy po kieszeniach obcych nieraz „wendzistów”, zapasów gotówki, przez rozbudowanie domostw, zakupywanie nieruchomości w pobliskich miastach i miasteczkach, zakładanie sklepów, hoteli, młynów, warsztatów przemysłowych, czy rękodzielniczych etc.

Jeżeli na kim odbił się obecny kryzys gospodarczy, to przede wszystkim na kupcach i to większych, którzy, udzielając hojnie swoim i obcym kredytu przed rewolucją, w wielu wypadkach zaskoczeni zostali rewolucją, nie mogąc wyegzekwować do dzisiaj swych należności nie tylko u osób prywatnych, ale i u większych przedsiębiorstw i instytucyj, a nawet u władz rządowych. To samo po części da się powiedzieć i o rzemieślnikach i przemysłowcach miejskich, którzy ze zmniejszeniem zapasów gotówki u ludności, a w następstwie tego i zmniejszeniem zapotrzebowania, odczuwają obniżanie dochodów z ograniczeniem popytu na towar.

To jest drobny snop światła i cieni, jakie się rzucają w oczy w obecnej chwili każdemu, kto zwiedza osiedla polskie w Paranie, przynajmniej w tych stronach, które miałem być możność zwiedzenia. Siłą rzeczy narzuca się porównanie z położeniem w obecnej chwili w kraju własnym, które stokroć jest cięższe, już choćby wskutek gęstości zaludnienia, nasycenia rynku wewnętrznego, wzrostu proletariatu i bezrobotnych w wielkich centrach miejskich, wreszcie — co jest rzeczą niezmiernie wagi — wskutek bez porównania cięższych warunków klimatycznych.

I dlatego, jeżeli się mówi o niedomaganiach życia gospodarczego Polaków w Brazylii i żąda się dla pomocy, najczęściej ze strony Rządu Polskiego, placówek państwowych lub instytucyj społecznych w starym kraju, to należy wprzód dobrze się zastanowić, jakie są możliwości, warunki i granice takiej pomocy. W dzisiejszej chwili raczej należałoby postawić pytanie, kto komu właściwie — nie winien, ale mógłby dzisiaj przyjąć z pomocą.

Polska dzisiejsza pod wieloma względami jest potęgą. Nawet z powszechnym kryzysem gospodarczym sprawnie się dotychczas obroniona ręką, choć za cenę olbrzymich ofiar moralnych i materialnych, zarówno państwa, jak i jego obywateli. Nie posiada jednakże tego rezerwoaru kapitałów, jakie zdołały, mimo wojny, skupić w swoich szkatułach inne państwa jak Francja, Szwajcaria, Holandia i inne. Nie można więc dzisiaj żądać od Polski tego, co się w niektórych ośrodkach emigracyjnych stało modnym nałogiem, iż stary kraj winien spieszyć z pomocą finansową emigracji, Stary Kraj winien zakładać banki i instytucje gospodarcze, finansować przedsiębiorstwa i udzielać kredytu handlowego, Stary kraj i jego Rząd winny ponosić kosztą emigracji, wydawać wolne przejazdy wychodźcze i repatriacyjne, Stary Kraj winien udzielać na wszystkie strony subwen-



cyj i zapomóg, utrzymywać szkolnictwo i nauczycieli, stypendystów i młodzież kształcącą się po wyższych zakładach, a nawet stowarzyszenia społeczne i klubowe towarzyskie czy sportowe. Oto toczy się od lat nieustanna jeździ nie walka, to jałowa dyskusja i korespondencja pomiędzy znaczną częścią społeczeństwa tutejszego, a placówkami i władzami centralnymi Rzeczypospolitej.

Run na skarb Państwa w okresie zaledwie krystalizowania się struktury jego i utrwalania fundamentów, po katastrofalnych zniszczeniach wielkiej wojny, po nadludzkim wysiłku 1920 roku, po tyłu walkach i wstrząsaniach wewnętrznych, wywołanych przez czynniki, nie-mogące czy niechcące zrozumieć doniosłości okresu państwowotwórczej pracy i rzucające niestannie kłopoty pod nogi Rządu i jego duchowego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, — run na skarb Państwa w takim momencie jest rzeczą w najwyższym stopniu szkodliwą, demoralizującą, nieobywatelską, a może być i zabójczą.

Szczęście, że mamy Rząd silny, nieugięty i odważny, świadomy swych zadań, obowiązków i odpowiedzialności. Nie zamyka on oczu na żadne potrzeby społeczeństwa, nie zamyka ich również na potrzeby naszego wychodźstwa. Jak żaden z rządów poprzednich, zajął się on żywo zagadnieniem emigracji i kolonizacji, rozszerzając niepomniennie sieć opieki nad Polonją zagranicą, jak i warsztat krajowy współpracy z naszym wychodźstwem na wszystkich kontynentach i

we wszystkich krajach, gdziekolwiek ono istnieje. Wychodźstwo w Brazylii, a w Paranie w pierwszym rzędzie, jest najbliższym jego zainteresowaniem i troską. Nie cofa się on też przed pomocą materialną tam, gdzie tego dobro ogółu i interes państwa wymaga, zawsze jednakże z nacelną dewizą przed oczyma: utrzymania równowagi budżetowej, zabezpieczenia skarbu Państwa przed takimi fatalnymi następstwami gospodarki ekspanzywnej, jakich byliśmy świadkami przed rokiem 1926-ym, z dewaluacją monety, z biciem papierowych pieniędzy i bilonu bez opamiętania, z poderwaniem wszelkiego kredytu i zaufania do naszej gospodarki zagranicą.

Silny i należyte zabezpieczony skarb Państwa, równowaga budżetowa — oto „suprema lex” (najwyższe prawo), jakie ciężcyć musi w dzisiejszej ciężkiej chwili powszechnego przesilenia na wszystkich poczynaniach nie tylko Rządu Rzeczypospolitej, ale i każdego uświadomionego i dobrego obywatela polskiego. Zrozumiała to olbrzymia większość społeczeństwa polskiego w kraju, poddając się bez szemrania najdotkliwszym nieraz zarządzeniom i ograniczeniom władz. Zrozumieć to powinno i rozumie również i polskie wychodźstwo zagranicą, a w Brazylii — kraju „młokiem i miodem płynącym” — w pierwszym rzędzie.

I dlatego, — dochodząc do konkluzji — sądzę, że w tej dziedzinie ekonomicznej Wy-

(Dokończenie na str. 10-ej)

Wstrząsająca tragedia w łonie Kolonji Polskiej.

Od dawna zamieszkała w Guajuvirze rodzina Kuhnów, cieszyła się poważaniem w naszym społeczeństwie. Pan Włodzimierz Kuhn, był zawsze znany, jako dobry Polak, szerczący zamilowanie do czytelnictwa wśród naszych osadników, a przytem jako zamożny człowiek, mógł zawsze hojnie popierać wszelkie poczynania narodowe i nieść pomoc potrzebującym. Dziś 87-letni starzec całą nadzieję położył w swym synu Mieczysławie, który specjalnie wysłany przez niego, w swym czasie do Lwowa, ukończył tam szkoły średnie. Pan Włodzimierz Kuhn założył ongiś fabrykę słomianek, która się świetnie rozwijała. Gdy ciężar administracji był za ciężki, dla starego człowieka, oddał zarząd fabryki synowi swemu Mieczysławowi. Niedawno jednak zawarł on kontrakt z firmą Keller e Cia, zobowiązując się od dawać mu całą swą produkcję. Gdy kontrakt był zawarty, po upływie pewnego przeciągu czasu, młody Kuhn przyszedł do przekonania, że interes ten jest bardzo dla niego niekorzystny. Począł rozpaczować i wkrótce padł ofiarą silnego rozstroju nerwowego. Z namowy rodziny, udał się do lekarza, który przepisał mu na uspokojenie, środek zwany audronalną. Z początku, środek ów, przyniósł mu pewną ulgę, lecz po pewnym czasie ataki melancholji powtarzały się, chory zaczął nadużywać lekarstwa. Nastąpiło zupełne osłabienie mózgu i cierpiący został umieszczony w Domu Zdrowia dra Erasta Gaertnera. Znowu powrócił do domu, niby jako uleczony, ale ledwie począł się zajmować interesami, dostał ataków szaleń. Umieszczony w zakładzie dla obłąkanych, po przebiegu kuracji, został puszczony do domu, jako zupełnie uleczony. Przed kilku dn. p. Mieczysław Kuhn, przyjechał do Kurytyby z rodziną i zamieszkał u swego szwagra. Przy tej sposobności, nabył pokrywom rewolwer, i naboje, w pewnym tutejszym handlu bronią. Dn. 21-go rano, Mieczysław Kuhn, w towarzystwie swej żony Amelji, córki Amelji Aliny i swej szwagierki, panny Klotyldy Antonio, powrócił do Guajuviry.

W chwilę po przyjeździe, Kuhn zwiędził fabrykę, a następnie zwołał żonę, by poszła się popatrzeć na proszę, znajdujące się w niedaleko położonym chlewiku. Gdy pani Kuhnowa, nie spodziewając się nic złego, wyszła by spełnić wolę męża, ów chwycił ją za ramię i strzelił do niej w plecy, z rewolweru, który w Kurytybie kupił. Ciężko ranna niewiasta, oparł się, wyrwawszy się z rąk szalonego męża o chlew i zawołała: «Co zrobiłeś». On zaś przyłożył jej rewolwer do ucha i wpakował jej kulę w głowę, a następnie strzelił jej w usta. Gdy żona furjata padła martwa na ziemię, jeszcze oddał do niej kilka strzałów, a następnie nabawiłszy napowrót broni, skierował się ku domowi, gdzie rodzina osłupiała z przerażenia, patrzyła się bezradnie na straszną tragedję. Na szczęście starszek, p. Włodzimierz Kuhn, odzyskał przytomność, i uciekł, chroniąc się u sąsiadów. Szwagierka Mieczysława, porwawszy małą Amelię Alinę na ręce, rzuciła się do wielkiego stawu, leżącego tuż przed domem i zdołała przeżyć go szczęśliwie, ratując życie przed rozszarpanym szaleńcem. Miejsce wydelegat policji, zawiadomiony myśląc że da się uratować s. p. Amalię, wyjechał śpiesznie po lekarza. Po powrocie on i właściciel samochodu p. Józef Drużdż, znaleźli nieszczęśnika przy zwłokach zamordowanej

Wieści z S. Paulo.

Zawiadomienie.

Towarzystwo Polskie w São Paulo, rua Tibirica 12, zawiadamia swoich zaległych z podatkami do towarzystwa członków, że na ubiegłym zebraniu zostało uchwalone, że członkowie zalegający z podatkami, a ci którzy są bez pracy i przeto nie mogą płacić, będą zwolnieni od podatku i mogą nadal należeć do towarzystwa z pełnym prawem członkowskim, zaś po otrzymaniu pracy, zapłacą tylko 50% swoich zaległych podatków. Proszeni więc są do uczęszczania na posiedzenia miesięczne.

Również uchwalono zniżyć podatek miesięczny dla wszystkich członków, do jednego milrejsa miesięcznie, na przeciąg czasu do nowego roku. Oraz zniżyć wpisowe dla nowowstępujących członków do trzech milrejsów. A zatem dziś każdy może należeć do Towarzystwa.

Kto chce skorzystać z kasy wsparć, opłaca dwa milrejsy dotatkowo.

Słowa uznania.

Zarząd Towarzystwa Polskiego w S. Paulo, przysłał do naszej redakcji pismo, datowane pod dniem 1-go sierpnia r. b. dziękujące nam za popieranie wzmiankowanego Towarzystwa, przez umieszczanie, o ile na to pozwalało miejsce, artykułów w obronie honoru i czci tego szanownego zrzeszenia. Towarzystwo wzamian obiecuje wszędzie popierać nasze wydawnictwo, które uważa za swój półurzędowy organ. Za podziękowanie jest ślony wdzięczni i oświadczamy że zawsze jesteśmy gotowi krzyszyć kopję, za dobre i godziwe sprawy, które dotyczą polskiego społeczeństwa. Red.

Wyrafinowany oszust.

Brak pieniędzy, rozwija finansowe zdolności wielu ludzi lecz nieczuła policja nie daje zakwitnąć ukr. tym talentom. Jaskrawym przykładem, takiej niesprawiedliwości, jest wypadek niejakiego José Sabino da Graça. Człek ów cierpiąc na tak nam wszystkim wspólną chorobę, objawiającą się dziwną pustką w naszych kieszeniach, nie stracił ducha, tylko wziął się do działania. Zapewne jako przeznaczenie handlowiec, nabył na kredyt uniform kapitana okrętowego i począł angażować ludzi jako marynarzy na swe wysnzione okręty. Każdy został z radością przyjmowany, gdyż po zawarciu kontraktu, musiał złożyć nieco gotowizny na sporządzenie potrzebnych papierów. Zaangażowanych marynarzy, odsyłał do nie niewiedzącej fabryki kapeluszy Fiori, by sobie dali zrobić czapkę morską. W ten sposób, przemysłny José, ubrał w czapki marynarskie więcej ludzi, niż by ich potrzebował największy okręt wojenny na świecie. Na dobitkę, niektórych zdolniejszych powysyłał do Rio de Janeiro.

Żony. Ciało załadowano na samochód ciężarowy nr. 67 z A-raukarji i równocześnie, tym samym pojazdem zabrano nieszczęsnego szaleńca do Kurytyby. Gdy wóz stanął przed Centralą Policji, Mieczysław Kuhn, rzucił się łkając na zwłoki i zawołał: Do widzenia! Bądź zdrowa droga żono! Strzeliłem ci w usta byś nie mogła mówić, a w ucho byś nie mogła słyszeć. Bądź zdrowa! Niech się spełni moje przeznaczenie! Niech wszystkie furje, porwą mię na dno piekła. Ciało nieboszczki zostało odwiezione do necretorium, gdzie odbyła się ssekcja. Pogrzeb ofiary, któremu towarzyszyły tłumy publiczności, odbył się dn. 22-go o 9-tej rano.

by zaraz stawili się do służby, na stojące w zatoce statki, znajdujące się pod jego światłą komendą. Dziwnym trafem, przyszli marynarze czy to przez brak doświadczenia, czy też z innych powodów, nie umieli znaleźć majestatycznych statków, dalekich podróży. Wydawszy sporo grosza, powrócili do S. Paulo uwiadamiając o swem niepowodzeniu policję. Chytry Sabino, został złapany gdy przechadzał się w swym kapitańskim uniformie, po t. z. Triangulo, brzękając wesoło w kieszeniach, «ucieczki» zarobionym groszem. Badany, przyznał się, że nie ma żadnej nawet najzwyczajniejszej łodzi, a tylko brak gotówki zmusił go do zaimprovizowania komedji, której koszty ponieśli «ubodzy w duchu». Obecnie kapitan José zawiązał do pewnego portu i jest nadzieja, że pościeli kilka lat na kotwicy.

Pozwolenia na publiczne zgromadzenia.

Pierwsza Delegacja Pomocnicza ogłasza, iż z polecenia szefa policji, majora Cordeiro de Faria, są zabronione wszelkie zgromadzenia i meetingi na placach publicznych bez uprzedniego zawiadomienia policji i otrzymania odnośnego pozwolenia.

Paulistański jarmark-wystawa.

W dniu 7 września zostanie otworzony w parku Agua Branca, jarmark wystawa, w którym ma zamiar wziąć udział bardzo wiele firm handlowych i przemysłowych. Oprócz tego działu ma być urządzoną wystawa produktów rolniczych, za inicjatywę Sekretariatu Rolnictwa i Socjaldade Rural Brasileira. Mają być specjalne oddziały dla kawy, pszenicy, tytoniu i soi. Ma być również otwarta wystawa drobiu, gdzie także znajdują się okazy wylęgarni, krajowego wyrobu.

Potrzebna dziewczyna.

Potrzebna dziewczynka lat 15 do służby domowej, Wiadomości w Patronacie Polskim w S. Paulo, Rua Barão de Itapetininga nr. 18 — sala 811.

Rio de Janeiro.

Japońska kolonizacja w Brazylii.

Powrócił do Rio de Janeiro dr. Kumisaburo Hirai, dyrektor Uprawy Japońskiej Roślin w Brazylii. Zapytany przez jednego z reporterów o stan i cele kolonizacji japońskiej oświadczył, że obecnie ilość rolników umieszczonych w w północnych Stanach Amazonas i Parą i w Stanie S. Paulo wynosi około 2000 głów. Wszyscy ci osadnicy są wybrani z pomiędzy najlepszych znawców uprawy roślin w Japonji i obecnie zajmują się kulturą jedwabników, która bynajmniej nie przeszkadza im w uprawie zbóż, które mają wszelkie dane powodzenia w Brazylii. Rośliny przeniesione z Azji do naszego kraju, nie ucierpiały przytem nic na zmianie warunków klimatycznych i różnorodności gleby i rozwijają się znakomicie. Sfery przemysłowe i rolnicze w Japonji interesują się niezmierznie Stanami na Północy jak Matto Grosso i Goiás, które posiadają nader urodzajne ziemie, jakotż wspaniałe bory, a brak im li tylko rąk do pracy.

Minister pracy w przyłuku dla starców.

P. Lindolfo Collor, minister Pracy, zwiędził przytułek S. Luiz, który daje schronienie niezdolnym do pracy starcom, nie posiadającym bliższej rodziny.

Przysięga na wierność sztandarowi.

Komendant Szkoły Wojskowej pułkownik José Pessoa, był w pałacu Itamarati, by zaprosić ministra Spraw Zagranicznych pana Afrania de Mello Franco na uroczystość przysięgi na wierność sztandarowi, którą kadeci złożyli dn. 25-go o pół do trzeciej po południu.

Paraná

Ważne dla byłych pracowników fazend rządowych Tindiquera, Canguiri, Palmital, Cari, Marumbi i t. d.

Pan Sekretarz Skarbu i Rolnictwa, wydał dnia 22-go sierpnia rozporządzenie, by wszyscy byli pracownicy Departamentu Rolniczego t. j. wyżej wymienionych fazend, jakoteż Comboio da Cruzada do Trigo i t. p. a którzy mają jakieś kwoty do odebrania, stawili się w przeciągu 15-tu dni, od daty ogłoszenia Dekretu, przed Komisją Syndykacyj.

Zamknięcie stacji telegraficznej

W bardzo ożywionej miejscowości Larangeiras, zamknięto stację telegraficzną. Znużony do obrzydliwości praktykant urzędu telegraficznego został przesiedlony do Kurytyby. Chociaż zajmował tam stanowisko naczelnika telegrafu, cieszy się, gdyż może wreszcie w stolicy spędzić trochę więcej czasu, niż odbieranie raz do roku budzącej sensację depeszy, a nie będzie poświęcał wolnych od «służbowej pracy» chwil na nie kończące się pucie aparatów, przy rozmowie z równie czynnymi kolegami, z podobnie ożywionych centrów.

Zamochód bez gazoliny

Pontagrosiński wynalazca automobilu poruszanego karbidem wapna, p. Julio Correia de Melo, otrzymał dn. 12-go z Narodowego Departamentu Przemysłu, patent na swój wynalazek. Wynalazca kończy ostatnie poprawki przy swym samochodzie, by wyruszyć naprzód do Kurytyby, a później do Rio de Janeiro.

Straszliwy wypadek na rzece Paraná

Dn 14-go, w pobliżu stacji Epitacio Pessoa, wyruszyła łódź, pełna japońskich kolonistów, na przejażdżkę po rzece Paraná. Nie wiadomo, z jakich powodów, łódź przewróciła się i pasażerowie powpadali w wodę. Parowiec kompanji Matte Laranjeira «Dom Sancho» wyruszył na ratunek tonących. Zdołano uratować zaledwie dziewięć osób, a około 25 pasażerów, między którymi znajdowały się kobiety i dzieci, utonęło w nurtach wody. Dotychczas zdołano wyciągnąć z głębin zaledwie 9 ciał topielców.

Rio Grande do Sul

Działalność Polskiego Stowarzyszenia „Myśli Wolnej”

Otrzymał pismo z Porto Alegre, od Polskiego Stowarzyszenia «Myśli Wolnej» z którego możemy wywnioskować, że wymienione zrzeszenie, nie tylko, że rozwija się nader pomyślnie, lecz na dobitkę wyrządziło prawdziwą przysługę polskiemu społeczeństwu w Brazylii. Wiemy wszyscy, że Administracja Pocht rozporządzała by komunikacja pocztowa, między Porto Alegre, Kurytybą, S. Paulo a Polską, odbyła się bezpośrednio przez wysłanie zapieczętowanych, wórow z korespondencją, z wymienionych miast wprost do Warszawy lecz dopiero, z nadesłanego pisma dowiadujemy się, że stało się to dzięki staraniom Zarządu «Myśli Wolnej» z Por-

to Alegre u Administracji Pocht obu Państw. Za tą bezsprzeczną zasługę należy się więc Szanownemu Zarządowi ruchliwego Towarzystwa, nasza wdzięczność i uznanie.

Mówiąc nawiasem, działalność «Myśli Wolnej» rozwija się wspaniale. Mimo ciężkiego kryzysu, Stowarzyszenie dotrzymało wszystkich zobowiązań zaciągniętych z niezwykłą w tych czasach punktualnością. O pracy na polu oświatowo-kulturalnem świadczy fakt, że ilość przeczytanych książek i czasopism polskich przez członków Towarzystwa dochodzi do pokażnej liczby 2104 w przeciągu ostatniego roku. Redakcja «Gazety Polskiej» nie może powstrzymać się by nie złożyć na ręce czcigodnego Prezesa, p. Jana Raina, słów podziękowania i najwyższego uznania.

Argentyna

Porozumienie się między socjalistami, a demokratami postępowymi

Odbywają się w Buenos Aires ustawiczne konferencje między socjalistami a postępowymi demokratami. Panuje opinia, że przyszło do zupełnego porozumienia między temi stronnictwami i że wkrótce ukaże się manifest, wyjaśniający stanowisko tych zrzeszeń. Na kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta przy najbliższych wyborach, zjednoczeni socjaliści i demokraci mają postawić p. p. L'sandra de La Torre i Mikołaja Repetto.

Zamknięcie kościoła Św. Mikołaja de Bari

W niedzielę dn. 16-go zamknięto ostatecznie kościół Św. Mikołaja de Bari. Jest to jedna z najstarszych i najwspanialszych świątyni w Buenos Aires. Z dniem 1-go września rozpocznie się burzenie tego kościoła z powodu zamierzonego przedłużenia awenid Roque Saenz Pena i Norte Sul, oraz rozszerzenia ul. Corrientes. Wywłaszczenie kościoła Św. Mikołaja było powodem długotrwałych i uporczywych zatargów sądowych.

Uwięzienie terrorystów

Policja uwięziła różne osoby zbliżone do członków złozonego rządu pod zarzutem podkładania w różnych miejscowościach pod budynki wybuchowych petard, mających wywoływać przynębiający nastrój.

Założenie dysyliarni nafty

Donoszą z Tucuman, że dyrektor rządowych pokładów nafty, p. Henryk Zimmermann zatrzymał się w tem mieście, oświadczając się przy tej sposobności z zamarem założenia w najbliższej przyszłości destylarni nafty w prowincji Salta.

Przeciw wyeliminowaniu wyborców

Prezydium stronnictwa «Lencinista» zwróciło się do ministra Spraw Wewnętrznych z protestem przeciw usuwaniu z list wyborczych wielu obywateli, którzy nie mieszkają w tej prowincji.

Kongres ginekologiczny i położniczy

Otwarto w Buenos Aires I-szy Kongres ginekologiczny i położniczy w dn. 10-ym b. m.

KURS PIENIĘDZY

Polska—złoty	1\$880
Londyn—funt szterling	76\$800
Ameryka Półn.—dolar	16\$100
Argentyna—peso pap.	4\$290
złote	9\$750
Francja—frank	\$629
Niemcy—Reichmark	3\$770

DO WSZYSTKICH.

Efekt pracy, jaką podjął Wydział Oświatowy, w dużej mierze uzależniony jest od funduszu jakimśi Wydział Oświatowy będzie mógł dysponować. Zdobyć funduszy któreby pokrywały wydatki, związane pośrednio z rozwojem naszego szkolnictwa, nie jest łatwym zadaniem.

Dotychczas fundusze, któremi rozporządza W. O. płyną z kraju. Trzeba przyznać, że nie są one wystarczające. Nic więc dziwnego, że W. O. na progu swej działalności, nie mógł nie może zaspokoić wszystkich zadań natury materialnej, które do niego nasza kolonia skierowuje. Jedynie dzięki najdalej posuniętym oszczędnościom i wysokiej wartości, wyjątkowo w ostatnich czasach, waluty, nadsyłanej z kraju, udało się W. O. wygospodarować pięć nowych subwencji dla największej potrzebującej szkół polskich w łącznej wysokości 400\$000 miesięcznie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że potrzeby naszego szkolnictwa, rozwijającego się z każdym rokiem, proporcjonalnie będą wzrastały. Wątpimy natomiast, czy stary kraj nasz, który sam rozbudowuje się, służąc mimo to przy tym wszystkim kolonom polskim, rozrzuconym niemal po całym świecie, pomocą materialną, będzie mógł służyć mimo to przy tym wszystkim kolonom polskim, rozrzuconym niemal po całym świecie, pomocą materialną będzie mógł służyć nam w miarę wzmożenia naszych potrzeb, wzrastającą w tym samym stopniu po mocą?

Dlatego my dzisiaj musimy zająć się w przyszłość i sami znaleźć wyjście z tej sytuacji. Musimy znaleźć fundusze dla Wydziału Oświatowego. Nie mogą jednak to być wyłącznie kwoty, płynące z dochodów z urzędowych zabaw, loterii i t. p. imprez, gdyż będą to dochody niestale i sporadyczne. Fundusz, jakim ma W. O. rozporządzać, musi być zgóry określony i pewny. Fundusz ten jedynie można zdobyć drogą dobrowolnego i stałego opodatkowania się tych, w których bije prawdziwe polskie serce.

Drogowskazem w tej akcji i za przykład niechaj nam służyć ci, których szlachetny apel poniżej podajemy:

JUNAK Nr. 11
w S. Mateus.
São Mateus, 4/VIII-1931.

APEL.

Do wszystkich kół «Junaka»,
Młodzieży i Towarzystw
Polskich
w Brazylii.

W zrozumieniu, że podtrzymywanie języka naszych ojców i dziadów wśród młodego pokolenia polskiego w Brazylii jest kwestią, która stanowi o dalszej naszej przyszłości kulturalno-społecznej, oraz ze względu na ciężki kryzys ekonomiczny, odbijający się ujemnie na prowadzeniu już istniejących, prywatnych szkół polskich, jak również uruchamianiu nowych JUNAK Nr. 15 w São Mateus za początkowemu Fundusz Oświatowy przy CZP. w Brazylii, opodatkowując się po 1\$000 od członka rocznie.

Sumę 52\$000 od 52 członków składamy na ręce Obywatela Cenzora CZP. w Brazylii Dra Szymona Kossobudzkiego.

W nadziei, że wszyscy JUNACY na terenie Brazylii, a także wszyscy obywatele, mówiący po polsku i czujący się Polakami, pójść za naszym przykładem i opodatkują się po jednym milrejsie od osoby rocznie na powyższy cel, przesyłając zadeklarowane sumy do CZP w Brazylii (Curitiba — caixa postal 412).

kreślmy się z Junackim po zdrowieniu
ZARZĄD JUNAKA Nr. 11
Prezes Marian Owczarczak
Skr. Fr. Pstrzech Derk.
Skarbn. Stefania Janowska.

Solidaryzując się z Apelem JUNAKA Nr. 11 w S. Mateus z dn. 4. VIII rb. składam podatek szkolny za rok 1931 w wysokości 6\$000 za siebie i 5 członków mojej rodziny na ręce Cenzora CZP Dra Sz. Kossobudzkiego i wzywam jednocześnie do opodatkowania się na powyższy cel swoją bliższą i dalszą rodzinę oraz przyjaciół sąsiadów i znajomych.

Ideę Funduszu Szkolnego winniśmy wszyscy uważać jako jedyny środek do wyrobienia sobie stanowiska oświatowo-kulturalnego i żaden z nas od tego obowiązku nie powinien uchy-

lać się.

Józef Bojanowski.
Agua Branca, 6/VIII-1931 r.

Solidaryzując się z powyższym wezwaniem składam podatek szkolny — 3\$000 za siebie i 2 członków rodziny. Kto następny?
Michał Janik.

Placę podatku szkolnego 1\$000.
Konstanty Dąbrowski.

Solidaryzując się z Apelem JUNAKA Nr. 11 w S. Mateus, składam 3\$000 podatku na Fundusz Szkolny za 1931 r. i wzywam wszystkich kupców polskich do spełnienia tak do nosnego obowiązku obywatelskiego.

Franciszek Ignaszewski.
S. Mateus, 5 sierpnia 1931 r.

Podatku szkolnego 3\$000 za 1931 r. wpłacił
A. Zbislawiecki i t. d.

Kronika Parańska

Curitiba.

Zmiana komendy

Dn. 12-go gen. José Pereira de Vasconcellos zdał osobiście w Kwaterze Głównej komendę 5-go okręgu wojennego w ręce nowomianowanego dowódcy, gen. Maurícia Cardoso.

Konwencja polityczna

Dnia 12-go odbyło się zebranie zwołane przez Dyrektorjat Rewolucjonistów z Parany. Przeszło 50 muncypjów wysłało swych delegatów, a inne wyznaczyły na swoich zastępców wybitnych polityków ze stolicy. Zgromadzenie odbyło się w budynku Associação Comercial. Najpierw odbyło się przedwstępne, przygotowawcze zgromadzenie, które na wniosek dra. Antonia Jorge Machado de Lima zbadało ważność mandatów delegowanych. Następnie na przewodniczącego konwencji wybrano pułkownika Joaquim Pereira Macedo, oraz postanowiono, że nowe stronnictwo będzie nosiło miano «Partido Liberal Paranaense», a kierownictwo jego obejmie Dyrektorjat, złożony z 9-ciu członków. Na wieczornym zebraniu postanowiono, że dziennik «A Tarde» będzie urzędowym pismem stronnictwa. Zebrani postanowili również złożyć ustępującemu z stronnictwa pułkownikowi Pliniowi Tourinho, słowa ubolewania z powodu opuszczenia ich szeregów, oraz podziękowanie za poniesione zasługi. Wyznaczono osobną deputację w celu powitania imieniem Konwencji interwentora federalnego, gen. Maria Tourinho. Wysłano również telegram hołdowniczy do p. prezydenta Getulia Vargas. Przyjęto manifest odczytany przez dra. Lins. Konwencja postanowiła zdać prowadzenie wewnętrznych spraw stronnictwa Dyrektorjatowi, złożonemu z 9-ciu członków a następnie przystąpić do ich wyboru.

Złodzieje nie zasypiają gruszek w popiele

Gdy zapewne z powodu przełomu gospodarczego światowego, wszelki przemysł cierpi na zastój, panowie złodzieje kurytybscy okazują wzmożoną czynność, chcąc zapewne ratować swe finansowe stanowisko przez zrzeczenie częste operacje. I tak, gdy niejaki Antonio Vitale, właściciel restauracji na placu Zacarias, niebacznie zabrał się do śniadania, nie pomyślał o słowach: «Strzeżcie się, albowiem nie wiecie ani dnia ani godziny». «Przemysłowcy» weszli spokojnie do jego domu i zabrali wiele przedmiotów, a między nimi nowy żakiet damski. No i słusznie, bo któżby za-

bierał starą i zniszczoną odzież. Znow podobnego nazwiska obywatel João Vidal został okradziony przez czciciela bożka Merkurego. Ale tym razem zabrali mu tylko kilkanaście niedźwiedzi desek. Pan Gustavo Zenkert zawiadził się znow na policji, skarżąc się gorzko na zniknięcie ciemnej marynarki i piepielatych spodni, a w dodatku w kratki. Szczęściem, że był szczęśliwym posiadaczem drugiej pary niewymowników inaczej miałby przeszkody w odbywaniu przechadzek. Nie powiodło się li tylko Luciovi dos Santos, który przywłaszczył sobie biletów loteryjnych wartości 1:200\$000 w swym rodzinnym mieście. przybył z Cambará do stolicy, by użyć nieco świata. Oskarżony przez przybyłych z tego słynnego plantacji kawy miasteczka znajomych, pokutuje za grzechy w ponurem więzieniu.

Parodia pożaru

Dn. 15-go, około 5-ej po poł. straż ogniowa została zaalarmowana ogromnym słupem dymu wznoszącym się nad dzielnicą zwaną «Batel». Dzielni strażacy wyruszyli z błyskawiczną szybkością, wlokąc za sobą olbrzymie sikawki i różne tajemnicze przyrządy, a gwizdząc, wyjąc i parszcząc, jak tego wymaga ce remonjał momentu. Gdy przybyli na ulicę Coronel Dulcidio, w ogrodzie posiadłości l. 46 ujrzeli płonący... lasak bambusowy. Lecz że na bezrybiu i rak ryb, zabrali się do roboty i słumiejszy rozsłalały żywioł, powrócili do swej siedziby, dzwoniąc i gwizdząc jeszcze głośniejszą uciechą.

Brasil-Polonia.

Czwarty numer Brasil-Polonia zawiera bardzo interesujące artykuły. Bardzo zajmujący jest wywiad udzielony przez Ministra Spraw Zagranicznych pana Augusta Zaleskiego, polskiej agencji «Iskra». W innym artykule poznajemy dokładnie skład obecnego Rządu w Polsce. Przemysł Cementowy w Polsce. Przemysł Solny, Kolonizacja Polska w Brazylii, Piśń Boga Rodzica, Prezydencja 15-iej Konferencji Międzynarodowej Pracy, są napisane barwnie i żywo, zdradzając z jednej strony wybitne opanowanie i używanie pióra, z drugiej ponczają wy-czerpująco czytelników o sprawach polskich najpierwszej wagi. Wobec tych zalet, tego tak użytecznego pisma, musi nas dziwić obojętność naszych rodaków, którzy w tak małym stopniu popierają to pozytywne wydawnictwo. Zdaje się że suma 12\$000 milrejsów jest przystępna nawet dla niebardzo za-możonych ludzi. Rozszerzenie

wiadomości o Polsce w języku portugalskim wobec wrogiej a świetnie zorganizowanej propagandy «życzliwych» sąsiadów jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka. Biuro Prasowe przy CZP. chętnie podejmie się pośrednictwa w prenumeracie za przesłaniem, wyżej wspomnianej sumy, która równa się całorocznej prenumeracie.

Nawet i wściekizna kosztuje.

Instytut Pasteurowski, który dotychczas dawał zastrzyki przeciw wścieklicznie za darmo, ogłasza, że obecnie leczenie tej strasznej choroby kosztować będzie 150\$000. Od opłaty, może tylko uwolnić, zaświadczenie zupełnego ubóstwa. Byleby takie zaświadczenie załatwiano nie byłym austriackim systemem.

Niepokojące zachowanie się więźniów w Penitencjaria do Ahu.

W tutejszym zakładzie karnym, od czasu buntu pod wodzą Pabsta i Kindermanna, władze więzienne postanowiły wprowadzić różne zmiany uniemożliwiające ucieczkę pokutującym tam przestępcom. Wobec tego zauważono jakiś niepokój i dziwne zachowanie się między mieszkaniami zakładu w Ahu. Zdaje się, że zachęcenie powodzeniem chociażby tylko częściowym, uczestników buntu planowali gromadną ucieczkę, dopóki więzienie nie zostanie gruntownie przemienione, odbierając w ten sposób więźniom wszelką możliwość ucieczki. Komendant, zaniepokojony, zawiadomił telefonicznie Szefa Policji, który natychmiast kazał wzmocnić straż więzienną o 10 ludzi i zaprowadzić w dodatku inne środki ostrożności.

Nawet nie wolno teraz żartować.

Dwóch «złotych» młodzieńców z gorszego gatunku, tak zwanych w Kurytybie, popularnie «almofadinias» stanęło sobie na przeciw zakładu «Casa do Mate» i dalej dla rozrywki obsypywać przechodzące panienki pieprzonymi żarcikami. Dzielny «guarda civil», obrońca uciśnionej niewinności, zaarrestował niezbyt wielkich nadziei młodzieńców i odstawił na policję, kiedy wszadzono ich do kajki, między różnych ptaszek, nie zważając na wyrzekanie delikwentów, że czynią delegata odpowiedzialnym za czystość modnych ubiorów, oraz, za wyjście z fasonu, pięknie zapracowanych inekspimabili. Po kilku godzinach skruszeni młodzieńcy, zostali wypuszczeni na wolność, obiecując uroczystość i solennie zupełną poprawę.

Uciekła z amantem

Szlachetna dama Julia Rodrigues, stanęła przed obliczem sądu i wylewając zbyt obficie łzy z zacerwienionych, jak u królika oczu, skarżyła się na nie wdzięczną córkę, która opuściwszy swe wykwintne apartamenty, położone hen na Alto do Bógorilio, posłała nieboga w świat z umiłowanym żołnierzem z siły Zbrojnej Sanowej, a pełnym wdzięku młodzieńcem, Alcindem Ramos.

Samobójstwo, wypadek, czy zbrodnia?

W stawie Uberaba, w podmiejskiej miejscowości zwanej Vargem, własności Henryka Mehla, znaleziono trupa mężczyzny, w którym poznano służącego wzmiankowanego właściciela, niejakiego Paula Prehs. Ponieważ nieboszczyk lubiał niezmiernie płyn, wyjąwszy wodę, a chadzał po zalaniu niezbyt prostymi drogami, przeto istnieje podejrzenie, że nieszczęsny Paulo, przyprowadziwszy się nadmiernymi libacjami w stan błogiej nieprzytomności, nie prostując swoich ścieżek, wpadł do stawu i utonął w wrogim mu żywiołowi. Ponieważ można przypuszczać,

że zaszło w tym wypadku samobójstwo lub morderstwo, przeto policja wszczęła śledztwo

Tajemniczy wypadek

Niejakiego Domingosa da Silva z Barigui, który mieszka przy moście rzucanym przez rzekę Barigui, zgłosił się do policji, że gdy przed miesiącem rozmawiał wieczorem ze swym sąsiadem, przyjechał z miasta samochód, który zatrzymał się na moście, a z wnętrza jego wrzucano do rzeki coś, co przypominało kształtem walizkę. Następnie automobil pomknął całym pędem do miasta. W kilka dni później, chłopcy, bawiąc się nad brzegami rzeki, znaleźli w piasku różne monety niemieckie i brazylijskie, fotografie nie do rozpoznania i perścioneł ze stali. Policja, idąc za wskazówkami Domingosa, przeprowadziła w różnych domach rewizję, zabierając znalezione pieniądze i przedmioty. Pomimo wszelkich wysiłków, nie udało się znaleźć walizki. Bardziej to jest podejrzanym faktem, że o tem tajemniczym zdarzeniu doniesiono policji dopiero po upływie miesiąca.

80.000 zdefraudowanych

General interwentor federalny zamianował przed kilku miesiącami komisję mającą zbadać stan kasy w Delegacji Fiscal. Gdy komisja, odkrywając poważne nadużycia w kasie, doniosła o tym fakcie delegatowi tymczasowemu, p. José Ribeiro Braga, ten kazał zawiesić natychmiast wypłaty i przeprowadzić ścisłą rewizję w oddziale skarbowym, na którego czele znajdował się płatniczy Archimedes Craveiro de Amorim. Po przeprowadzeniu śledztwa pokazało się, że rzeczywiste brakuje w kasie 80 kontów. Winny przezwierstwa kasjer zbiegł i zdołał się ukryć. Policja poszukuje pilnie jego osobistości. Po skutecznieniu rewizji Delegacja Fiscal, podjęła napowrót swe czynności.

Wielka Uroczystość w Afonso Penna.

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, dn. 6-go września odbyć się ma na kolonii Afonso Penna wspaniały piknik, którego całkowity dochód ma być poświęcony na częściowe chociażby pokrycie kosztów budowy nowego gmachu Towarzystwa. Tyle razy pisałyśmy o trudnościach z jakimi walczyli dzielni Affonsopeñiacy, że obecnie musielibyśmy tylko dziwić się gdyby w ów dzień, zabraknęło kogokolwiek, który poczuwa się do obowiązków, względem społeczeństwa!

Na dobitkę tyle rozkoszy czeka wycieczkowiczów, laski położone bardzo blisko wygodnej drogi, taką nastroczającą dogodność dla zakochanych par, takie są tam przygotowane niespodzianki dla ciała i ducha, że niewątpimy, iż kto ma nieco zapleśniałych pieniędzy, które zwoła niepotrzebnie zajmują mu miejsce w portfelu, nie będzie się namyślał, tylko ruszy w dzień 6-go września do pięknego Afonso Penna. Dla nieposiadających zbyt wiele kruszczy, w każdym razie, świeże powietrze i zimna woda zapewnione za darmo!

Apel do naszych uroczych Pań i Panien.

Ponieważ Chór Św. Stanisława, przygotowuje już obecnie wspólnie pieśni, któremi ma oświetlić nabożeństwo w Dzień Bożego Narodzenia, a brak mu głosów altowych, zwracamy się z prośbą do naszych Pań i Panien, by raczyły się zgłaszać do tegoż chóru. Naturalnie, że pożądaną są piękne altowe głosy.

Czy już zapłaciłeś zaległą prenumeratę Gazy Polskiej?

Przej Poczta
przeczną
Szanow-
wego To-
ciężność

alaność
się wspa-
kryzysu,
to wszy-
gniętych
czasach
y na po-
m świad-
ytanych
polskich
urzystwa
liczby
tatniego
Polskiej
by n'e
ego Pre-
ów po-
go uzna-

na
socja-
posię-

os Aires
między
ymi de-
inja, że
porozu-
stronnie-
że się
stanowis-
andyda-
ceprezy-
wybo-
ści i de-
o sta-
a Torre

Miko-

o zam-
iód Św.
to jedna
spanial-
Aires.
rozpocz-
siola z
przedu-
nz Pena
zerzenia
szczenie
ylo po-
i upor-
wych.

ów

e osoby
ożonego
odklada-
wościach
ych pe-
ać przy-

nafy

ze dy-
ów naf-
ann za-
eskie, o-
sposob-
a w naj-
stylarni

u wy-

a «Len-

o mini-
h z pro-
u list
teli, któ-
prowin-

i położ-

es I-szy

i położ-

Y

1\$880
76\$800
16\$100
4\$290
9\$750
\$629
3\$770

W Rosji nie wolno pod grozą rozstrzelania sprzątać zboża z pola.

Z Równego donoszą: Na pograniczu m. Korca rozegrała się przed paru dniami wstrząsająca scena, której naoczni świadkami byli nasi chłopcy, pracujący w polu.

O świcie ujrzeli jak po stronie bolszewickiej wyszło dwóch ludzi i zaczęli żąć zboże. Po pewnym czasie zbliżyło się do nich kilku strażników sowieckich i strzałami karabinowymi położyło ich trupem. Okazało się, że nieszczęśliwi popełnili to „przestępstwo”, iż usiłowali sprzątać zboże, które zasiali na swoim polu, a które to pole potem jak zwykle, przemocą zabrano dla kolektywu. Chłopcy uczynili to w ostatecznej potrzebie, nie mając jednego ziarna w domu i daremnie czekając na „przydział” z kooperatywy. Głód ich i ich rodzin, kazał im wyjść ze sierpem na swoje pole, co przepłacili życiem.

Trzeba tu dodać, że chłopcy ci nie stawiali strażnikom żadnego oporu. Zostali zastrzeleni bez pardonu nieczemnie psami, walającymi się po polu. Tak wygląda życie chłopów, w państwie „robotnika i chłopów”.

Druga galera Kaliguli została wydobyta.

Niektóre dzienniki komunikowały już przed miesiącem, że druga galera Kaliguli z jeziora Nemi została wydobyta. Była to wiadomość przedwczesna, gdyż dopiero obecnie druga galera została wydobyta, a raczej odsłonięta z pod wody po wypompowaniu 23 metrów wody z jeziora Nemi.

Robotnicy przystąpili do oczyszczenia z mułu drugiej galery w przyspieszonym tempie i należy się spodziewać, że w przeciągu paru dni będzie kompletnie oczyszczona. Chodzi tu bowiem o to, aby jaknajprędzej uwolnić z mułu cały statek, a później nakryć go, gdyż działająca słońca bardziej niszczy w ciągu jednego dnia, niż sto lat niszczyła woda.

Smutny bilans orkanu nad Ziemią Lubelską

Straty spowodowane przez trąbę powietrzną, która szalała nad Lublinem i okolicą, przedstawiają się następująco: Liczba ofiar wobec tego, że dwie ranne osoby zmarły w szpitalu, wzrosła do 5-ciu osób, oprócz tego 5 osób ciężko rannych pozostaje w szpitalu na kuracji, 15 rannych zostało 32 osób. Poza tym wiele osób ciężko rannych nie zgłosiło się o pomoc lekarską.

Straty materialne w samym Lublinie wynoszą około 500.000 złotych, z czego na skarb państwa przypada około 100.000 zł., na miasto Lublin około 200 tysięcy zł., reszta przypada na osoby prywatne.

Kilogram prochu eksploduje wśród gromadki dzieci.

Poznań. — W Sanależu pow. szamotulskim w czasie nieobecności gospodarza Skrzypalika, do mieszkanka jego wszedł 9-letni Edmunt Rusinek i zabrał około 1 kg. prochu. Proch ten zaniósł za stodołę, gdzie bawiło się troje dzieci Skrzypalika i wspólnie z nimi podпалиł go. Nastąpiła straszliwa eksplozja, w wyniku której wszystkie dzieci odniosły bardzo poważne obrażenia.

Jak ustaliło śledztwo, Skrzypalik przechowywał proch, używany do celów myśliwskich w otwartym wiadrze (!).

Napad niedźwiedzi na turystę w Tatrach

Zakopane. — Z powodu niedokarmiania przez zarząd dóbr w Jaworzynie Spiskiej niedźwiedzi w dobrach Jaworzyńskich stały się one bardziej napastliwe niż zazwyczaj. Uciekając przed większymi grupami turystów mogą się jednak stać niebezpieczne, a nawet groźne dla samotnych. Niedźwiedzie te przebywają w Dolinie Jaworowej i w bocznych dolinach.

W tych dniach 3 niedźwiedzie zaatakowały samotnego turystę koło Żabiego Stawu Jaworowego (1900 m. pod Lodową Przełęczą). Turysta tylko z trudem zdolał uciec przed drapieżnikami. Turysta uciekając pokaleczył się.

Taternicy nocujący w tamtych stronach w kolebach pod glazami winni pamiętać o konieczności rozniesienia na noc watry, co ich od niebezpiecznych odwiedzin może zabezpieczyć.

Chłopcy pobili dyrektorów zbankrutowanej kasy.

Z Wiednia donoszą: W miasteczku austriackim Dürnkut zdarzyło się to co dzisiaj jest na porządku dziennym, mianowicie tamtejsza Kasa Oszczędności zgłosiła niewypłacalność. Fakt ten dotknął boleśnie tamtejszych włościan, którzy zgromadzili się następnego dnia (wiadomość ta rozeszła się, jak błyskawica) i postanowili na kimś wyrzucić swoją złość. Najpierw udali się do gospody, w której przebywał jeden z dyrektorów Kasy Oszczędności. W jednej chwili wszystkie szyby gospody wyleciały, a dyrektor z trudem tylko uszedł. Teraz rzucano hasło, aby udać się pod dom drugiego z dyrektorów. Tłum udał się pod jego dom, przypuścił doń szturm i częściowo zdemolował.

Entuzjastyczne pożegnanie „Daru Pomorza” w Nowym Jorku.

Warszawa. — „Dar Pomorza” po 10-dniowym pobycie w Nowym Jorku odpływa do Gdyni. Oficerowie i kadeci zwiedzili o sobliwości miasta, przyjmowani z entuzjazmem i serdecznością przez Polonję Nowego Jorku i okolicznych osiedli. Otrzymał oni wiele podarków, m. in. dwa fortepiany i sześć elektrycznych wiatraków. Załoga „Daru Pomorza” karnością oraz dobrą postawą zrobiła wszędzie znakomite wrażenie.

„Dar Pomorza” zaproszony został na wystawę światową do Chicago, dokąd może łatwo dotrzeć wielkimi jeziorami. W tej sprawie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli rządu i krajowców młodzieży szkolnej w Gdyni.

Upadek gospodarczy Prus Wschodnich.

Sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich, mimo kolosalnych zasiłków, króro m. in. pod postacią „Osthilfe” są przelewane do tej „pustej beczki bez dna” (według terminologii prasy niemieckiej) — pogarsza się z dnia na dzień i bez współpracy ekonomicznej z Polską — dalszy upadek tej delfinowej prowincji Niemiec jest nieunikniony.

Jednym z wielu dowodów, ilustrujących dzisiejszy stan rzeczy w Prusach Wschodnich, niech będzie sprawozdanie z ruchu w porcie królewieckim. Ze sprawozdania tego wynika, że w miesiącu czerwcu weszło do portu Królewieckiego 146 okrętów z ładunkiem 167.419 mt. kub. Natomiast wyszło w tym samym czasie z portu 49 okrętów bez ładunku, co wskazuje na dalszy spadek eksportu niemieckiego drogą morską.

Dwaj lotnicy polscy skazani przez sąd niemiecki

Pila, 21 lipca. Odbyła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciw 2 polskim lotnikom: kpt. Turowskiemu i starszemu sierżantowi Wiśniewskiemu, którzy wylądowali na lotnisku w Pile. Lotnicy oskarżeni przez prokuratora za niedozwolone przekroczenie granicy i naruszenie przepisów paszportowych, względnie przepisów o komunikacji lotniczej. Sprawa odbyła się przy udziale tłumacza, gdyż żaden z oskarżonych nie znał języka niemieckiego. Oskarżenia w zeznaniach katarycznie podkreślili, że tylko na skutek burzy i niefunkcjonowania busoli oraz złego stanu zdrowia kpt. Turowskiego, przelecieli na terytorium niemieckie, gdzie wskutek braku benzyny musieli lądować. Wymaganych przez przepisy lotnicze czerwonych znaków przy przymusowym lądowaniu nie mogli dawać, gdyż nie mieli potrzebnych urządzeń, lecz na zwykłej szkolnej maszynie.

Następnie sąd zbadął kilku świadków, którzy obecni byli przy lądowaniu samolotu oraz jednego cywilnego rzeczoznawcę lotniczego i kapitana Reichswehry.

Sąd skazał kpt. Turowskiego na 3 dni aresztu, z zaliczeniem jednego dnia aresztu policyjnego i sierżanta Wiśniewskiego na 3 dni aresztu oraz dodatkowo za nieładowanie znaków czerwonych przy lądowaniu na 20 marek grzywny z zaliczeniem 10 marek za jeden dzień aresztu policyjnego.

Ohydne żonobójstwo w miasteczku francuskim.

W miejscowości Richerenche, w pobliżu Avignon we Francji wydarzyła się straszna zbrodnia. W domu gospodarza Donnadiu Blanc znaleziono powieszoną jego żonę. Początkowo przypuszczano, że zachodzi tutaj wypadek samobójstwa, tembardziej, że wiadomym było, iż żona gospodarza cierpi na rozstrój nerwowy.

Jednakże bliższe badania policyjne wykazały, że mamy tu do czynienia z wyrafinowanym morderstwem. Oto mąż nieszyfrowej zadusił ją, a następnie powiesił, chcąc upozorować samobójstwo.

Śledztwo wykazało, że zamordowana odziedziczyła niedawno większą sumę pieniędzy po swoim ojcu. Mąż jej, chcąc sobie przywłaszczyć tę kwotę, zadusił ją za namową swej własnej rodziny.

Polacy na Łotwie skazani za śpiewanie polskich pieśni.

Ilkuszta. — Odbył się w Ilkuszcie proces przeciw 26 Polakom oskarżonym o demonstracyjne śpiewanie polskich pieśni podczas nabożeństwa łotewskiego. W wyniku rozprawy czterech oskarżonych skazanych zostało na 6 tygodni więzienia, dwóch uwolniono, jeden młodzieniec został upomniany, zaś reszta skazana została na trzy tygodnie aresztu. Równocześnie odbywa się rozprawa przeciw 28 innym Polakom, oskarżonym o podobne „przestępstwo”.

Niezwykła katastrofa kolejowa.

Pod miastem Rangoon, w Indjach, wydarzyła się przed kilku dniami niezwykła i straszna w skutkach katastrofa kolejowa. Oto pociąg pospieszny przyjeżdżąc pod górę uległ rozerwaniu, na skutek czego tylna część pociągu potoczyła się w dół. Maszynista, nie zauważywszy katastrofy, podążył z przednią częścią pociągu dalej. Oderwane wagony, pędząc z szaloną szybkością, wykoleiły się na jednym z mostów, grzebiąc pod swymi szczątkami wszystkich podróżnych w liczbie 80 osób.

Wróżka de Siva przepowiada rewolucję w Niemczech.

Znana paryska wróżka, Albana de Siva, wygłosiła ostatnio nowe przepowiednie. Przepowiada ona rewolucję w Niemczech, jednak bez zmiany ustroju. Rewolucja ta, która będzie miała wielkie znaczenie dla całej Europy, wybuchnie w przyszłym roku. Również wielkie zmiany zadają w Turcji.

Co do kryzysu ogólnie światowego, de Siva jest zdania, że normalne stosunki ekonomiczno-finansowe nastąpią dopiero w roku 1933.

Albana de Siva jest jedną z najwięcej znanych wróżek paryskich. Przepowiedziała ona m. in. koniec Wielkiej Wojny i to z dokładnością co do dnia: mianowicie przepowiedziała, że 3 listopada zostanie podpisane zawieszenie broni z Austrią, a 11 z Niemcami — i tak też się stało... De Siva przepowiedziała również upadek Manuela, króla Portugalii. Gdy z muzeum Louvre'u w Paryżu skradziono w tajemniczy sposób słynną Giocondę, de Siva podała szczegóły o wyglądzie złodzieja i losach skradzionego arcydzieła.

Również w stawianiu horoskopów de Siva nie myli się; znany jest horoskop postawiony dla min. Brianda, w którym wiele szczegółów zgodziło się z czasem z życiem. Obecnie zajmuje się de Siva stawianiem horoskopu dla Alfonsa XIII, eks-króla Hiszpanii i dla Mussoliniego.

Firmy niemieckie żądają weksli złotych.

Trzeźwa ocena mocnej pozycji naszej waluty.

Jak podaje tygodnik „Przemysł Metalowy”, jedna z największych spółek akcyjnych niemieckich przesyła swoim przedstawicielom w Polsce okólnik, w którym podaje, że na przyszłość będzie żądała od klientów polskich weksli na walutę złotą. Ze względu na swą charakterystyczną treść, okólnik ten przytaczamy poniżej w całości:

„Podajemy do wiadomości WPanów, że od tej pory nie będziemy składać ofert na maszyny, ani też wystawiać rachunków w markach niemieckich, lecz jedynie w walucie ich kraju. Wiąże się to częściowo z tem, o ile WPanowie lub klienci płacą weksłami, to spieniężenie weksli w walucie ich kraju jest prostsze i tańsze, aniżeli spieniężenie weksli markowych. To zarządzenie należy uważać za zamierzone za czas dłuższy. Prosimy o zastosowanie się do tego i o powiadomienie nas w bieżących ofertach tak, abyśmy w należytych czasach mogli klientom wyjaśnić, iż zależy nam na tem, ażeby zamówienia otrzymywać w walucie ich kraju.”

Z okólnika powyższego wynika wyraźnie, że firmy niemieckie w ucieczce od deprecjonującej się waluty niemieckiej przechodzą do dokonywania transakcji w walutach mocnych, nie pozostawiających najmniejszych obaw co do ich kursu. Okólnik firmy niemieckiej wyraźnie podkreśla, że weksle w walucie złotej można o wiele łatwiej dyskontować, niż weksle wystawione w markach niemieckich. Fakt ten najdobitniej dowodzi, że Niemcy posiadają o wiele większe zaufanie do złotej aniżeli do marki.

Czy już uregulowałeś zaległą prenumeratę „Gaz. Polskiej”?

Dardanelski osioł i dardanelscy żandarmi.

Tytuł powyższy nie jest omyłką druku. Chodzi o najautentyczniejszych żandarmów z pod znaku Kemala Baszy i o prawdziwego dardanelskiego osła. Rzecz cała dzieje się w Dardanelach i pisze o niej dardanelskie pismo, bardzo sympatyczne podobno i dobrze redagowane — „Son Posta”, wychodzące w Stambule. Nie spisać na osła skórce, ile już wylało się atramentu i farby drukarskiej in memoriam owego niewianego autentycznego Dardanelczyka.

Parę tygodni temu redakcja „Son Posta” otrzymała list następującej treści:

„Nazywam się Mustafa syn Ibrahima, mieszkam na końcu wsi Hamidiyê pod miasteczkiem Uzunkopru (obwód dardanelski w Tracji. Wczoraj wezwał mnie żandarm, a gdy przybyłem na posterunek, oświadczył co następuje:

Twój osioł wszedł do kancelarii i zjadł ważny dokument.

Następnie żandarm posłał swego posługacza po mego osła. Zgromadziło się tymczasem wielu moich sąsiadów. Gdy przeprowadzono osła, żandarm wytłumaczył im, o co go oskarża i powiedział:

— Ponieważ dokument, zjezony dziś po południu przez osła Mustafy znajduje się oczywiście w jego brzuchu, przeto nakazuję urzędowo osła zaszlachtować natychmiast, brzuch rozpruć i dokument wyjąć.

Posłano po rzeźnika, który po poleceniu żandarma, wykonał Dokumentu jednakowoż nie znalazł.

Zważywszy moją stratę materialną i niewinność posądzonego niesłusznie zwierzęcia, zaskarżyłem żandarma przed sądem, a równocześnie komunikuję zdarzenie Sz. Redakcji. — Mustafa, syn Ibrahima.”

W redakcji podzielili się zdania: jedni uważali, że list jest autentyczny, inni weszli w mistyfikację. Naczelny redaktor postanowił wobec tego sprawę zbadać na miejscu i wysłał reportera w Dardanele.

Okazało się, że Mustafa syn Ibrahima istnieje, i że osioł jego stał się naprawdę ofiarą srogiego żandarma. Ów Allahowi ducha winny kłapouch przechrząknął się spokojnie po drodze, gdy lunął ulewny deszcz. Pragnął on wobec tego schronić się pod dach i wszedł w pierwsze lepsze otwarte drzwi. Trzeba wypadku, że był to właśnie posterunek żandarmów, i że w kancelarii nie było nikogo. Osioł wywrócił parę krzeseł i stół, rozbił kalamarz i porozrzucił urzędowe papiery. Żandarm złapał go na gorącym uczynku, wypędził, a po chwili gdy skonstatował zniknięcie dokumentu, posłał po Mustafę i wydał samolonowy wyrok.

Sąd miejscowy otrzymał skargę poszkodowanego, zważywszy jednak jej treść, „nabrał pewnych wątpliwości co do stanu umysłowego jej autora i przysłał do wioski felczera z nakazem zbadania, czy oskarżyciel zwariował, czy nie. Gy się okazało, że cieszy się on najlepszym zdrowiem i że cała historia jest autentyczna, proces wdrożono. Wyrok spodziewany jest dopiero za kilka tygodni.

Uroczyste podniesienie bandery na naszej łodzi podwodnej „Rysiu”.

W niedzielę dn. 2-go b. m. odbyła się Cherburgu uroczystość podniesienia polskiej bandery wojennej na wybudowanej we Francji łodzi podwodnej „Rysiu”, który świeżo przekazany został naszej marynarce wojennej.

Różne ciekawe wiadomości.

Cmentarzyska przedhistoryczne na Kujawach.

Poznań. — We wsi Modliborzycach (pow. inowrocławski) na polu, należącym do p. Skimińskiego przypadkowo natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne, o czym zaraz zawiadomiono władze powiatowe i miejskie. Po kilku godzinach i bardzo ostrożnym odkopywaniu zdołano wydobyć siedem urn w całości i kilka już zniszczonych podczas orki w polu, gdyż znaleziska leżały mniej więcej na pół metra pod wierzchnią ziemią. W jednej z urn znajdowały się brązowe krawki. Obok urn znaleziono część kamienia żarnowego i ułamek jednej urny z wczesnego średniowiecza.

Prawie wszystkie wykopaliska pochodzą z epoki żelaznej, czyli okresu halstattkiego i należą do t. zw. słowiańskiego okresu kultury brązożytnej (między rokiem 800 a 500 przed Chrystusem) mają przeto około 2 i pół tysiąca lat. Wszystkie znalezione przedmioty zabrano do Inowrocławia i należy je zabezpieczyć. W odpowiednim czasie złożone zostaną do tworzącego się muzeum Kujaw Zachodnich.

Tokio. — Naczelny lekarz więzienia w Kioto (Japonia) otrzymał dyplom honorowy uniwersytetu Tokio za obronę tezy, iż «grubasy rzadko bywają przestępcami, a — większość przestępstw, jest dziełem ludzi chudych». Oryginalna bądź co bądź teoria doktora japońskiego, miała już swego pracownika w Szeks-pirze, który wyraził tę samą opinię w dramacie swym «Juliusz Cezar».

„A Rapida” Odnowia się stare kapelusze w 10-ciu minutach za 35000. Cena bez konkurencji! Robota zagwarantowana. Rua Ebano Pereira nr. 19 — St. 5m

Za wyrwanie papierosa kobiecie — 25 dolarów kary.

New York. — Michael Kelleher, lat 40, spotkawszy na ulicy damę z papierosem w ustach, zupełnie sobie nieznajomą, wyrwał jej papierosa z ust, wyzywał ją, następnie miał ją pobić. Sędzia miejski George de Luca surowo zbeształ go za reformatorskie zapędy i powiedział mu, że kobiety mają prawo palić gdzie chcą i kiedy chcą.

Sędzia de Luca skazał Kellehera na 25 dol. grzywny, powiadając, że daje mu łagodną karę ze względu na jego dobry dotychczasowy rekord.

Kelleher od 25 lat bez przerwy pracuje w jednej z firm rzemieślniczych.

Niezwykła przygoda lotnika angielskiego.

Niezwykła przygoda spotkała angielskiego pilota Vinesa, który lecąc z miejscowości Ubarra do Entebbe (Uganda w Afryce), zmuszony został do lądowania na jeziorze Wiktorja o kilka kilometrów od Entebbe.

Samolot jego wpadł do wody, a on sam rzucony został na kępę kwiatów papyrusowych, pływających po jeziorze.

Lotnik zdawał sobie doskonale sprawę, że taka podróż po jeziorze jest niesłychanie niebezpieczna, gdyż pełno tam krokodyli. Starał się więc za wszelką cenę utrzymać na kępie papyrusów, krzycząc o pomoc i strzelając z rewolweru. Po pięciu godzinach takiej jazdy wśród przeżykających się koło niego krokodyli, zdołał wyczerpany dobić do brzozy, gdzie przyjął go gromada krajoznawców. Aeroplan jego został przyholowany łodziami. Lotnik angielski mógł odbyć bezpiecznie dalszą podróż.

Kosztowny hotel obrócony na szkołę katolicką.

Pasadena, Cal. (Am. Półn.) — Hotel Elintridge — Biltmore, wybudowany na wzgórzu nad miastem przez niezwykłego już senatora Franka Flinta, kosztował 2.500.000 dolarów, został kupiony przez Siostry Dominikanki, które zamieniły go na szkołę dla 200 dziewcząt. Zakonnice kuoiły posiadłość tę za 250.000 dolarów. Hotel ów był jednym z najpiękniejszych w Kalifornii. Samo jego boisko golfowe kosztowało 350.000 dolarów.

Sny sprawdzają się — niekiedy.

North Truro, Mass. (Am. Półn.) — Bankier z Provincetown, N. H. Young przysnił w nocy, że jego wnuczkę zabił samochód. Pod wrażeniem przynajmniej snu prosił by szczególnie uważać na dziecko. Nie chcąc zostawić niemowlęcia w domu matka za brała je w wózku idąc po sprawunek do sklepu. Gdy była w sklepie, pędzący ulicą samochód wpadł z jeźdźcą na chodnik, rozbił wózek i zabił dziecko.

Ksiądz dokonał lotu ponad wulkanem.

Seward, Alaska. — Ks. Ber-Hubbard, odowcowy duszpasterz, osiągnął cel swych lotnych badań, gdy przeleciał na wysokości 10.000 ponad «kraterem księżyców» wulkanu Aniakchak.

Samolotem kierował Harry Blunt, który znajdował się przy kontrolnych instrumentach kilka tygodni temu, gdy prądy powietrzne omal nie wciągnęły samolotu do krateru.

Ks. Hubbard powrócił z opowieścią o przełocie ponad największym czynnym kraterem na świecie.

Magnat rozdawał pieniądze bezrobotnym.

Wilno. — Przechodnie ulicy Wielkiej we Wilnie byli świadkami nie codziennego życia, które wywołało w mieście wielką sensację.

Mianowicie z banku Bunimowicza wyszedł starszy, elegancko ubrany pan, który niósł w rękach solidnych rozmiarów worek z monetami srebrnymi.

Zbliżywszy się do ratusza pan zaczął nagle rozdawać pieniądze zgromadzoym bezrobotnym. W jednej chwili wokół pana rozdało się 5 i 2 złotych monety zgromadziła się większa grupa bezrobotnych i przechodniów.

Starszy pan zaczął wówczas rzucać garściami pieniądze w tłum wśród którego powstał prawdziwy popłoch. Ludzie tłoczyli się chcąc złapać rzucone przez szlachetnego pana pieniądze. Znaleźli się i tacy szczególnie, którzy złapali po kilka 5 złotych.

Wkrótce w pobliżu ratusza zgromadził się ogromny tłum, który zupełnie zatarasował drogę. Auta i autobusy stanęły. W związku z tem interwenjował policjant, który wylegitymował szlachetnego pana.

Okazało się, że jest to znany ziemianin Zygmunt Chomiński ze Świeciańskiego.

P. Chomiński specjalnie wstał do banku T. Bunimowicza, gdzie wymienił około 1.500 zł. w banknotach na bilon, który rozrzucił zgromadzonemu tłumowi. Po rozdaniu pieniędzy p. Zygmunt Chomiński siadł do samochodu i wśród okrzyków zgromadzonego tłumu odjechał w kierunku ul. Zamkowej.

Czy już zapłaciłeś zaległą prenumeratę Gazy Polskiej?

Skoczył z samolotu do przygotowanego najpierw grobu.

W Ameryce popełnił oryginalne samobójstwo 25 letni syn największego amerykańskiego hodowcy dala Jana Wallacea, Jerzy. Obchodził on właśnie swe urodziny. Z racji tej uroczystości kupił bilet, uprawniający do lotu okrężnego w Jamestown.

Z chwilą, gdy samolot, do którego wsiadł Wallacea, znajdował się na wysokości 400 m. i właśnie leciał nad cmentarzem, pilot zauważył z przerażeniem, jak młody pasażer otworzył sobie drzwi kabiny i skoczył w dół. Wallacea padł na teren cmentarza.

Sledztwo wykazało, że zamach był przygotowany. Zmarły za kupił na cmentarzu miejsce i kazał wykopać grób. Istotnie padł niedaleko swego grobu.

Odnalezienie grobu Aleksandra Wielkiego?

Z Aleksandrii nadchodzi wiadomość, że udało się znanemu angielskiemu archeologowi Howardowi Carterowi oznaczyć dokładnie miejsce w którym znajduje się oddawna poszukiwany grobowiec Aleksandra Wielkiego. Zdaniem uczonego grób wielkiego zdobywcy macedońskiego leży w Aleksandrii w pobliżu kolumny pompejańskiej. Jak wiadomo, zmarł Aleksander Wielki w roku 323 przed Chrystusem w Babilonie a jego kości zostały według podania umieszczone w szczerzowej trumnie i pochowane. Howard-Carter, który wstąpił się odkryciem grobu Tutankhamena wraz z lordem Carnarvonem, poszukiwał grobu Aleksandra Wielkiego już od października ub. r.

Znał wprawdzie jego zrzeczność, no, ale czarnoksiężniksam miał pewne wątpliwości. Bardzo było możliwe, że Jan był już stracony.

Ale nie było to pewnem.

Radca wiedział, jaką olbrzymią posiadał Lankiewicz władzę, która już nieraz była na usługach zakonu.

Mimo to pytał się wciąż siebie:

— Czy Jan odżyje?

Ba! kto mógł to wiedzieć.

Stary Lankiewicz? Może i on nawet nie.

Znowu patrzył radca na Marję, jak zrozpaczona szeptała coś do kochanka.

O, to była prawdziwa miłość.

Teraz gdy śmierć wyciągnęła nielitościwą rękę po młodzieńca, poznał dopiero co znaczący prawdziwą miłość.

Gdzie się podział spokój dziewicy tak skromnej zawsze panienki?

Radca musiał iść do biura, nie chciał jej jednak zostawiać samej.

Kto wie, do czego ją rozpacz doprowadziłyby mogła?

A gdyby Jan potem odżył?

Trzeba więc było uważać na nią, trzeba było zostać.

Wtem przypomniał sobie gospodynię, do której Marja była bardzo przywiązana.

W tej chwili otworzyły się drzwi i stara służąca ukazała się w nich.

Zdawała się wracać skądś, bo jeszcze śnieg był na jej trzewikach.

Popatrzyła na radcę, potem na trumnę.

Była zdumiona i przestraszona zobaczywszy trupa Jana a obok Marję.

Radca przystąpił do niej i rzekł:

Jestem teraz opiekunem Marji i polecam ją na razie waszej opiece.

Czuwajcie nad nią, żeby sobie nic złego nie zrobiła, bo ona jest w rozpacz.

Staruszka odpowiedziała kiwnięciem głowy, ale to wystarczyło radcy, aby wiedział, że Maria jest bezpieczna.

Jeszcze jednak nie odszedł.

Widział, jak staruszka podeszła do Marji i zaczęła ją pocieszać.

Marja zrazu spojrziała na nią tak dziko jak przedtem na radcę, potem jednak wzrok jej zlagodniał i westchnienie wyrwało się z jej piersi.

Opadła w ramiona piastunki i płacz serdeczny, cudowny lekarz cierpień — wstrząsnął nią.

Radca chciał przystąpić do niej i powiedzieć:

On nie umarł, on żyje, jest tylko w letargu. obudzi się jutro!

I walczył z sobą, żeby tego nie uczynić i za chwilę odrzucił zamiar, którego z czystym sumieniem nie mógłby wykonać.

Nie wolno mu było zresztą to mówić; było to rzeczą wielkiej, wagi, aby Jan rzeczywiście uchodził za umarłego, bo w ten sposób uniknąłby prześladowań.

Radca przystąpił do okna.

Wyrzucił na cichą teraz ulicę, nie patrzył jednak na nią, bo wzrok jego biegł w przyszłość.

Jana trzeba pochować, temu nie da się przeszkodzić.

I radca wiedział dobrze, że Lankiewicz, gdyby nawet umarł, nie śmiał przedtem powoływać Jana napowrót, do życia, bo przed pogrzebem raz

Sędzia śledczy patrzył zdziwiony na radcę, nie mógł sobie wytłómaczyć jego niepokoju.

Teraz tłum się zbliżył.

Z trwogą patrzył na ośmiu czarno ubranych parobków, którzy dzwigali trumnę.

— Zbójca — zbójca — kara Boża — szeptano.

Teraz przechodzili obok domu Kanieckich.

Nagle ruch powstał w tłumie, wszystko ustępowało się w popłochu.

We tej chwili bowiem otworzyły się drzwi domu, smukła postać stanęła we drzwiach. Słońce oświecało złote jej włosy i bladą twarz, patrzyła na tragarzy, którzy nagle stanęli.

Mimowoli pochód się zatrzymał; wszyscy patrzyli ze współczuciem na Marję, która oświetlona promieniami zachodzącego słońca, piękna, jak anioł patrzyła na oszkał żalobny.

W tej chwili skamieniała postać tchnęła coś nagle życiem — zbliżyła się szybkim krokiem do trumny.

Blade jej wargi drżały, lecz z ust jej nie wyszło ani słówko, tylko chrypliwe tony uderzyły o ucho zbliżającego się radcy.

Ujął ją za rękę.

— Panno Marjo! — rzekł — odwagi!

— Dokąd go niosą? — spytała Marja jęczącym głosem.

— Do trupiarni — odrzekł jeden z tragarzy.

Oczy Marji zabłyśły gniewem, wiotka postać rosła — zdawało się — w oczach, a prawica jej wskazała otwarte drzwi domu.

— Tam! — rzekła rozkazująco.

Marja mówiła głośno, tak, że otaczający ją słyszeli. W tłumie ozwał się pomruk zdziwienia i niechęci.

— Co, mordercę i samobójcę chcą ułożyć w domu, gdzie popełnił zbrodnię?

Wtem oko Marji skierowało się w tłum i wszyscy umilkli.

— Kto śmie powiedzieć, że Jan Sennicki zabił mego ojca? — rzekła z mocą.

Lekki pomruk odpowiedział tylko — nikt nie śmiał wystąpić z oskarżeniem, tak działała we tłum czystość i niewinność dziewicy.

I znowu wskazała Marja rozkazująco na drzwi swego domu. Tragarze wolno posunęli we wskazanym kierunku.

Radca przypatrywał się milcząc ale uważnie całej scenie.

Teraz przypomniał sobie słowa Lankiewicza, że musi przez całą noc siedzieć koło mniemanego trupa. Czy to będzie możliwe w domu Kanieckich?

Staruszek musiał przyznać sobie, że bezpieczniejby było w trupiarni, grabarza można by przekupić.

Zdecydowany spieszył za Marją, chcąc ją prosić, by zaniechała zamiaru. Nim jednak jeszcze wyciągnął rękę ku furcie, uczył, jak kościasta ręka kładzie mu się na ramieniu.

Obrócił się zdumiony i zobaczył łysą głowę z twarzą pergaminową, pociętą zmarszczkami — był to Lankiewicz.

— Proszę jej nie przeszkadzać — szepnął — tak będzie dobrze.

Następnie starał się niepozornie zniknąć w tłumie.

OTRUCIE PAPIEŻA PIUSA X

Jeden z dzienników francuskich publikuje obecnie sensacyjne szczegóły, dotyczące tajemnic szpiegowstwa wojennego i działalności agentów wywiadu. Wśród nadzwyczaj bogatego materiału, znajdują się tam informacje co do zagadkowej śmierci głowy Kościoła katolickiego, Papieża Piusa X.

Pius X zmarł wśród wielce zagadkowych okoliczności w kilkanaście dni po wybuchu Wielkiej Wojny, 19-go sierpnia 1914 roku.

W okresie, poprzedzającym wybuch wojny, Watykan prowadził politykę nieprzyjazną cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi II i cesarzowi Austrii Franciszkowi Józefowi. Papież Pius X wszelkimi siłami dążył do niezależności się od wpływów niemieckich, kardynał Merry del Val, stronnik germańskiej orientacji, wpadł w niełaskę. Głównym doradcą papieża stał się kardynał Rampolla, ten sam, w którego ręce Leon XIII przed śmiercią złożył kaszkę z nadzwyczaj ważnymi dokumentami i swoim duchowym testamentem. Wśród tych dokumentów znajdował się opis rozmowy, jaką Ojciec św. Leon XIII miał z Wilhelmem II, a którą Rampolla miał opublikować w razie wybuchu wojny.

Kardynał Rampolla, odznaczający się doskonałym zdrowiem, umarł rzekomo na aneurizm serca na rękach... swoich wrogów, którzy... nie zdążyli nawet zawezwać na czas lekarza. Na okoliczność tego wypadku rzucano jednak znamienne światło ten fakt, iż w dniu śmierci kardynała zginęła w tajemniczy sposób drogocenna szkatułka z dokumentami papieża Leona XIII. Od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Wybuchła wojna. Pius X nie siedział z założonymi rękami.

Chciał on skomunikować się z cesarzem Franciszkiem Józefem, wezwał więc z Paryża swego nuncjusza kardynała Ferrato, wielkiego przyjaciela Francji. Ferrato natychmiast przybył do Rzymu i spędził kilka godzin na rozmowie z głową Kościoła.

Tegoż dnia wieczorem Papież zachorował na astmę. Pomimo wszelkiego ratunku, w trzy dni potem Pius X zmarł.

Uwagę wszystkich zwrócił wtedy fakt, iż papieża ani na chwilę nie odstępował niejaki von Gerlach, b. oficer armii niemieckiej, który przydzielony został do straży watykańskiej.

Na tron Namiestnika Chrystusowego wstąpił wówczas Benedykt XV, zwolennik niemieckiej orientacji.

W miesiąc po śmierci papieża Piusa X, dnia 20 października 1914 roku zachorował... Ferrato. Kardynał poczuł się źle po kolacji, męczyły go wymioty, na twarz wystąpił zimny pot. Następnego dnia b. nuncjusz w Paryżu zmarł, podobno na... ślepa kiszka.

W cukiernicy, która stała na stole w pokoju kardynała, znalaziono potrącone szkło...

Muzykalny... byk

Dawniej w letnim okresie «ogórków», kiedy trudno o dobry temat, pisało się o «węzu morskim». Dziś jest moda na... muzykalne zwierzęta. Niedawno prasa polska cytowała za dziennikami amerykańskimi opis farmy, gdzie dla uprzyjemnienia nudnej bądź co bądź ceremonii codziennego dojenia, przygrywała muzyka na krowom radjo. Obecnie znów czytamy w jednym z pism amerykańskich o muzykalnym... byku.

Na jednej z farm w stanie Indiana jeden z byków codziennie przychodzi pod dom i tak długo ryczy pod oknami, aż pani farmerka zagra mu na fortepianie wesołego marsza. Dopiero przy jego dźwiękach byk me-

loman odmaszerowuje na pastwisko i pelen wewnętrzny, kulturalny zadowolenia, szczytnie trawę.

WARTOŚĆ PORÓWNAWCZA nawozów naturalnych

Krowa wytwarza od 75 do 100 centnarów metrycznych obornika, koń od 50 do 80 c. m., świnia 12 do 18 c. m., owca 6 c. m., gęś 11 kg. pomiotu, kaczka 8,5 kg. i kura 5,5 kg. rocznie.

Wartość tych nawozów pod względem składników jest różna. I tak na 1000 części zawierają azotu: pomiot kur 16,3 części, kaczek 10, obornik owczy 8,3, koński 5,8, gęsi 5,5, świński 4,5 i bydły 4,2.

Kwasu fosforowego na 1000 części przypada w pomiole kur 15,4 części, kaczek 14, gęsi 5,4, w nawozie końskim 2,8, bydły 2,5, owczym 2,3, świńskim 1,9. Tlenku potasu wypada w pomiole gęsi 9,5 części, kur 8,5, owiec 6,7 kaczek 6,2, świń 6, koni 5,3 i bydła 5.

Tlenku wapnia znajdujemy w pomiole kur na każde 1000 części—24 części kaczek 17, gęsi 8,4, w oborniku bydła 4,5, owiec 3,3 koni 2,5 i świń 0,8.

Z tego wynika, że na każde 1000 części powyżej wymienionych składników, świeży obornik świński zawiera 13,2 części bydły 16,2, koński 16, owczy 20,6, pomiot gęsi 28,8, kaczki 47,2 i kurzy 64,2 części.

„BAJECZNA KARJERA“ marynarza Bogowoja

Zlikwidowana na szczęście bardzo szybko afera szpiegowska Demkowskiego, wykryła niebezpieczną grę, jaką na terenie Warszawy i Polski prowadził zastępca attaché wojskowego Sołtysa w Warszawie, Bazyli Bogowoj. Śledztwo w sprawie Demkowskiego, które, jak się następ-

nie okazało, ma jeszcze dalsze nici misternej roboty szpiegowskiej wspomnianego dygnitarza sowieckiego, stwierdziło, że Bogowoj działał przy pomocy całego aparatu szpiegowskiego, posiadając własnych agentów oraz informatorów, niestety także wśród kupionych przezeń Polaków.

Bogowoj po ujawnieniu jego prowokatorskiej działalności, wyjechał natychmiast z Polski. Obecnie w prasie europejskiej pojawiły się obszernie sylwetki tego «pułkownika» wojsk czerwonych, przeciwstawiające nie zwykłe koleje losu i karierę Bogowoja. Z zawodu kowal, urodzony na Ukrainie, służył na krótko przed wojną w marynarce wojennej na Bałtyku, gdzie na krążowniku «Aurora» zyskał sobie sławę awarturника, pijaka i denuncjanta. W chwili wybuchu rewolucji Bogowoj pierwszy opuścił okręt i dotarłszy do Lenina, otrzymał polecenie zwolnienia zalogi «Aurory» i skaptowania jej dla rewolucji. Bogowoj wywazał się dobrze z tego polecenia, gdyż podburzeni przez niego marynarze opanowali «Aurorę», która następnie wpłynęła na Nową i zatrzymała się przed pałacem cesarskim, ostrzeliwała ze wszystkich stron pałac i miasto.

Za te zasługi otrzymał Bogowoj po powrocie wyższe stanowisko w dowództwie floty sowieckiej oraz tytuł komisarza. W r. 1921 ym brał Bogowoj udział w przeciwbolszewickiej rewolucji marynarzy kronsztadzkich, których jednakże w momencie powstania opuścił wydalając przywódców w ręce bolszewików. Sam następnie zasiadł w sądzie doraźnym, skazując wielu swych towarzyszy na śmierć.

Zastępcą attaché wojskowego w Warszawie był Bogowoj od roku 1929, zajmując się prowokacją i jak wykryła ostatnia

afera szpiegowska, czynny był również bardzo w dziedzinie wywiadu, przyczem wreszcie skompromitował się opuszczając, przypuszczalnie na zawsze stolicę Polski.

Takiego to «dygnitarza» posiadało poselstwo sowieckie w Warszawie.

Polscy marynarze w Rzymie.

Polscy statek szkolny «I-kra» po swej podróży po morzu Śródziemnym, zawiał do portu w Neapolu, skąd dowódca okrętu wraz z kilkunastu oficerami przybył do Rzymu. Polscy marynarze byli gośćmi włoskiego ministra marynarki i polskiej ambasady przy Kwirynale.

Z okazji pobytu w Rzymie, kapitan okrętu «Iskra» wraz z towarzyszącymi mu oficerami złożył wieniec na grobie «Niezanego Żołnierza». Prasa rzymska p. daje sympatyczne wzmianki i fotografie z pobytu polskich marynarzy w Rzymie.

OKROPNA ŚMIERĆ

Trzech kobiet w płomieniach

Lokatorzy piętrowego domu we wsi Brodki, gminy rawskiej, należącego do niejakiego Tadeusza Siwka, zbudzili się pewnego dnia w nocy w morzu płomieni. Ogień tak błyskawicznie objął drewniany budynek, że niektóre osoby zaskoczono pożarem we śnie, nie zdążyły się uratować. W jednym z lokali tego domu spały 50-letnia wdowa Marja Zakrzewska z 20-letnią córką Aleksandrą i 8-letnią Krystyną. Wszystkie trzy nie zdołały wydostać się z ognia i spaliły się żywcem.

W sąsiednim domu uległa ciężkiemu poparzeniu pewna lokatorka z dwoma córkami.

W toku dochodzenia stwierdzono, że silnie podejrzanym o podpalenie jest syn gospodarza domu. Ustalono również, że gospodarz oddawna chciał się pozbyć niewygodnych mu lokatorów

Było jednak za późno, gdyż go już zauważono, tłum rozstąpił się przed nim.

— Czarnoksiężnik — szeptało — co on tu chce, czy chce wydrzeć diabłu duszę mordercy?

Stary spostrzegł, że zwracano na niego uwagę i otulił się lepiej w płaszcz, postawił kornierz i kapelusz nasunął.

To jednak powiększyło jeszcze dziwaczność jego postaci.

Duże, ciemne oczy wyglądały jak otwory w czaszce, bezzębna gęba robiła przerażające wrażenie.

Przerażenie opanowało tłum ciekawych.

Uciekali przed nim, i to nie tylko kobiety i dzieci ale i mężczyźni.

Stary uśmiechał się.

Ale był to był dziwny uśmiech, który speścił i tak już brzydką twarz jego; okrzyki trwogi dochodziły go z rozchodzącego się tłumy. Wnet był sam jeden na całej ulicy.

Obejrzał się raz jeszcze na dom Kanieckich, właśnie zamykała się furka za Horyńskim.

Lankiewicz szedł dalej do pomu.

ROZDZIAŁ XX

Przy trumnie kochanka.

Tragarze poszli za Marją. Milcząc szła ona przed nimi, mechanicznie otwierała drzwi, aż doszła do wielkich podwoi prowadzących do największej sali w całym domu.

Chwilę walczyła o powietrze, trudno jej było oddychać, szukała oparcia, ale tylko krótko trwała ta chwila słabości.

Wnet bowiem rozwarła wysokie podwoje, i milcząc wskazała rozkazującym ruchem ręki do wnętrza.

Tragarze zdumieli się.

Wszystko stało jeszcze tak, jak podczas śmierci Kanieckiego.

Lichtarze z pół wypalonymi świecami, naokoło wazonki i podwyższenie, na którym stała trumna Kanieckiego.

Usłuchali rozkazu.

Z uszanowaniem postawili trumnę na podwyższeniu, i chcieli się oddalić. — Zdjąć wieko — rozkazała ochryłym głosem.

Mężczyźni patrzyli na siebie pytająco.

Ale dziewczyna wskazywała tak rozkazująco, a zarazem tak błagalnie na trumnę, że znów usłuchali.

Wyciągnęli śrubki i zdjęli wieko — trumna była otwarta.

Jeszcze jednak wieko leżało na niej, chłopci zdawali się wahać odkryć rysy zmarłego.

Wtem dziewczyna postąpiła naprzód, a oni zdecydowani zdjęli wieko i postawili je ostrożnie w kącie.

Rzucili ledwie okiem na trupa i szybko, jakby w ucieczce odeszli. Nawet w tych zatwardziałych sercach widok ten budził przerażenie, Marja nie zważała na nich ani na Horyńskiego, który wsunął się cicho.

Niema, osłupiała, jak z kamienia stała nad trumną. Oto leżał jej Janek, ten umiłowany, teraz zimny, beż życia, zeszpecony, z zamkniętymi oczyma.

Czy na zawsze?

Ani jedna zbawcza łza nie spłynęła jej — boleść jej była okropna, biedna sierota jeszcze nie pojęła dobrze ogromu swego nieszczęścia.

— Janku! — jęknęła — Janku! Janku!

I znów było cicho, teraz pochyliła się nad trumną i dotknęła białą, drżącą rączką skroni jego.

I Horyński wzdął, jak potem, szalona z bólu, rzuciła rękę na trupa i całowała jego siną twarz.

— Janku zbudź się, to ja, twoja Mania — O Boże, Janku usłuchaj!

Radca przesunął palcem po brwiach, stary i surowy ten mężczyzna czuł, jak mu łzy cisną się do oczu.

— Janku! — jęczała Marja ty musisz żyć, Bóg nie może mi ciebie zabrać, ostatniego którego mam! — Janku! — O Boże! za co mię karzesz, com zawińiła?

Znów było cicho, potem Marja z wysiłkiem podniosła głowę Jana i ułożyła na swojej piersi.

— Janku, zostanę przy tobie — nawet po śmierci. chcę leżeć przy tobie na wieki!

Siły opuściły ją — głowa Jana opadła do trumny, a ona usunęła się na ziemię.

Radca podbiegł i pochwycił ją nim upadła.

Dziko spojrzęła na niego.

— Kto pan jesteś? — krzyknęła — nawet trupa chcecie mi zabrać?

I jakby chroniąc go rozpostarła ręce nad trumną.

— Panno Marjo! to ja, Horyński, nie poznaje pani?

Nie pomogły łagodne słowa.

— Wyście go zamordowali! — krzyczała Marja — zamordowaliście go. Teraz i ja nie chcę żyć! Zabijcie mnie także!

— Ale połóżcie mię koło niego! — dodała po chwili błagalnie.

Radca chciał ją podnieść.

— Nie, nie — krzyknęła — żadna siła nie oderwie mnie od niego. Chcę umrzeć, leżeć przy nim, grób i śmierć będzie dla mnie zbawieniem.

Janku! weź mnie ze sobą! mnie, twoją Manię.

— Panno Marjo, — rzekł radca wzruszony — w Bogu nadzieja, on wróci pani spokój.

Marja patrzyła błędnie na niego.

— Co zawińiłam, że mi wszystko zabieracie, ojca i kochanka? Ja nie chcę już żyć dalej, chcę umrzeć, umrzeć!

— Nie, bądźzisz pani żyć! Wyroki Boskie są niezbadane. Jeszcze są ludzie, którzy panią kochają. Ja chcę ci być ojcem.

Marja nie słyszała słów jego.

Śmiertelnie znudzona usunęła się wprawdzie w jego ramiona, ale wnet wydarła się znów i rzuciwszy się na trupa wołała kochanka po imieniu.

Nie było mowy o pocieszeniu jej.

Radca patrzył milcząc na rozpacz dziewczyny.

Przeczuwał, że Lankiewicz grubo zarzykował.

Z Życia Kolonij Polskich w Brazylii.

Rozwój kolonii Oco i jej praca organizacyjna

Kolonja nasza, położona w dystrykcie Vallões mun. Porto União, Stan S. Catharina, do tego czasu nie jest prawie znana naszemu ogółowi, a o ile i jest już cośkolwiek wiadomo o nas tu i ówdzie, to jednak o dzisiejszej naszej organizacji i intensywności jej pracy u nas nikt nie wie. To też na wzór innych kolonij, postanowiliśmy i my cośkolwiek o sobie napisać.

Otóż przed pięciu zaledwie laty, tu gdzie dziś wre życie w całej pełni, znajdował się bór nie do przebycia, tak, że pierwsi osadnicy którzy przybyli w te strony, musieli faktem pier-

wszą drogę dla siebie i innych torować, aby móc przynajmniej przejeżdżać, a później i koniem przejechać.

W r. 1927 już znajdowało się kilkanaście rodzin polskich w tej okolicy. Pomimo ciężkich warunków materialnych, kilku obywateli pamiętających o sobie, a przede wszystkim o swej działalności, by nie zdziwiała, postanowiono założyć towarzystwo, któreby w przyszłości postawiło sobie za zadanie wybudowanie domu szkolnego. Ale myśl narazie pozostała myślą, jak to czasem bywa.

W rok później, t. j. w 1928 r. w lipcu, przybył do nas p. K. Jeziorowski, instruktor oświatowy, którego pobyt w pośród nas jest żywą pamiątką do tego czasu, gdyż dawniejszą myśl o założeniu towarzystwa poruszył i doprowadził do skutku. W owym bowiem czasie na posiedzeniu w obecności p. K. Jeziorowskiego zostało założone T-wo «Św. Michała», do którego zapisało się zaraz 24 członków, z których wyłoniono nast. zarząd: Wł. Wojciechowski—prezes, Jakób Reway—sekretarz i Józef Liczkowski—skarbnik.

Po odejściu p. Instruktora nowo zorganizowane Towarzystwo po różnych debatach, jak to zwykle bywa w takich ramach, kiedy należy zacząć najpierw budowę domu, zajęli się na serio przygotowaniem drzewa pod budowę takowego. Tak powoli ale stale, praca posuwała się naprzód. Nabyto plac pod budowę domu o przestrzeni 6 000 m. kw. W grudniu 1930 r. przybył do nas p. Józef Gauza, który również dużo nam pomógł materialnie i moralnie. W czasie pobytu p. Gauzy w grudniu z. r. na posiedzeniu zwołanym przez niego, już we własnym domu T-wa, postanowiliśmy w jak najkrótszym czasie dom wykończyć, tak, by zaraz od nowego roku można było otworzyć szkołę. W styczniu 1931 go r. przybył do nas nauczyciel p. A. Wal-

Z dniem przybycia p. A. Wala do naszej szkoły, która jeszcze nawet wykończona nie była, już w całej kolonii nastąpił przełom. Bo spokojne dotychczas życie stało się ruchliwym, gdyż wszyscy jak jeden mąż stanęli do pracy nad wykończeniem i umebłowaniem szkoły. Po wykończeniu i uzupełnieniu niezbędniejszych rzeczy do szkoły, nauka została rozpoczęta dn. 1-go lutego b. r. i trwa bez przerwy.

Wybudowano dom iłożono na takowy tylko ze składki i ofiar doraźnych, jak również i nakładem pracy fizycznej. To też już w marcu b. r. na posiedzeniu przystąpiono do zreorganizowania Towarzystwa na podstawie statutu, jakie p. nauczyciel nam przedstawił. Przyjęto i podpisano statut w dwu językach. T-wo zostało więc gruntownie przeinaczone na lepsze, tak, że i nazwa dawnego T-wa została zmieniona na T-wo «Rolniczo-Oświatowe». Przy tej sposobności wyrażamy podziękę w imieniu całej kolonii podziękę i uznanie p. Franciszkowi Rudnickiemu, który, jako były intendat tutejszego dystryktu, swym wpływem w sferze urzędniczej poparł naszą szkołę tak skutecznie, że my pierwsi w pośród okolicznych kolonij dostaliśmy pomoc ze strony rządowej w postaci subwencji dla nauczyciela, który swym postępowaniem zjednał sobie pełne uznanie, tak w kolonii, jak i okolicy.

W dn. 3-go maja b. r. odbył się tu pierwszy obchód narodowy. Obchód ten był prawdziwą uciechą dla nas i pierwszym owocem kilkuletniej wytrwałej pracy. Obchodem oczywiście kierował i wszystko przeprowadzał p. nauczyciel, który nie szczędził pracy i siły, by pierwszy obchód w nowej placówce wypadł jak najlepiej.

Z powodu niepogody, obchód który miał się odbyć w dn. 3-go maja został odłożony na 24-go tego mies., jakkolwiek w dn. 3-go maja zebrało się sporo publiczności w pięknie przystrojonej sali szkolnej, gdzie odbyły się przemowy i deklamacje, prze-

platane śpiewem polskim i brazylijskim.

W dniu 24-go maja odbył się dopiero właściwy obchód z lepszem powodzeniem, gdyż i pogoda dopisała lepiej, jak również było znacznie więcej gości z dalszych stron.

Uformował się pochód, który wyruszył ze szkoły ze sztandarami polskim i brazylijskim oraz orkiestrą i chórem zorganizowanym naprędce przez nauczyciela, pozbawionego szkolnej pomocy z chorałkami w ręku; za działwą zaś publiczność zamykała pochód. W takim porządku udano się do lasku, gdzie była urządzona altana, mównica i bufet.

Opisując powyższe, nie może mi pominąć milczeniem wzorowej i intensywności pracy naszego nauczyciela, p. A. Wala. Bo w stosunkowo krótkim czasie jego pobytu w naszej szkole mieliśmy sposobność przekonać się, iż nasze dzieci nie darmo chodzą do szkoły. Dnia 28-go czerwca znów p. nauczyciel urządził miłą niespodziankę, urządzając w szkole «Święto Książki». Przy tej okazji znów usłyszeliśmy obszerny i wyczerpujący odczyt i mowę p. nauczyciela, jak również słuchne deklamacje i śpiewy szkolnej. Poza tym oglądaliśmy małą wystawę książek, pism i różnych obrazów i ilustracji. To też rodzice zachęcając wzorową pracą i dbym postępowaniem swych dzieci, w jednej chwili złożyli 30\$000 na utworzoną przez nauczyciela listę celem zaprenumerowania «Naszej Szkoły» dla dzieci tutejszej szkoły. Kończąc naszą koresponden-

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną.

KOBIETA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO-SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie menstruacji, wycieki, białe upływy, niedostateczność u dzieci.

Fanie w wieku 45 lat muszą unikać napuczenia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

cję, przesyłamy tą drogą podziękowanie Wydziałowi Oświatowemu przy C. Z. P. w Brazylii za przysłanie nam za pośrednictwem p. Gauzy mapy Polski i kilku obrazów patriotycznych, które to przedmioty są wprost nieocenionej wartości dla naszej szkoły.

Zarząd T-wa Rolniczo-Oświatowego

Tragiczna śmierć w płonącym domu.

Dnia 26 ub. m. wieczorem podczas szalejącej burzy nad Pniewem uderzył piorun w dom A. Iwanuszczyka. Piorun uderzył w komin, wpadł do pieca, na którym żona Iwanuszczyka, Anastazja, gotowała wieczerze. Piorun zburzył piec i dom cały stanął w płomieniach. O jakimkolwiek ratunku nie było mowy, dom ten bowiem znajdował się na chutorze, należącego do wsi Wólka, oddalonym o 4 klm. od Pniew. Dom spłonął doszczętnie. W zgłiszczach znaleziono tylko zwęglone zwłoki Anastazji.

DRÓBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem. dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety”.

POTRZEBNA AGENTÓW

do zdobywania prenumeratorków dla „Gazety Polskiej”. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska”, Caixa Postal 2295, São Paulo.

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej” w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibirica, 12.

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej”. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibirica 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł.

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericórdia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgię pochwy, rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

UŻYWANY

oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2.)—Zniknięcie przyszczoł, egzem, wrzodów, śwędzenia, ran jęczących etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.

4.)—Zniknięcie objawów syfilisycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5.)—Żołądek i kisielnik w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilisycznych.

Matrymonjalne.

MŁODY, 28 lat liczący Polak, nauczyciel rządowy, zamieszkały w Stanie Santa Catarina, o bardzo sympatycznej powierzchowności oraz dobrym charakterze, z powodu braku znajomości, poszukuje tą drogą towarzyski życia. Wiek kandydatek nie powinien przekraczać lat 20-tu. Wymagana piękność ciała i duszy, pożądana skromne oszczędności. Łaskawe oferty z fotografiami skierować do Redakcji „Gazety Polskiej” w Kurytybie. Caixa postal B. Dyskrekcja zapewniona.

34—36

Kupuje się jakąkolwiek ilość mleka, płacąc gotówką w

USINA DE LEITE

GERMANO WITTE

Rua Marechal Floriano Peixoto, 195.

PARĘ SŁÓW O MUZYCE

(Ciąg dalszy)

On to pierwszy wytknął wszystkie błędy poprzednich oper włoskich i dowiódł, że jedynie ta muzyka może wywołać w operze wrażeń na słuchacza, która jest ściśle zastosowaną do akcji dramatycznej.

Doprowadzona do tych wyżyn rozwoju, wkracza muzyka w pierwszej połowie XIX wieku na nowe tory. Klasycyzm, z całym swoim balastem ścisłych form, ustępuje muzyce romantycznej. Wyzwała się już częściowo z nich Beethoven, bardziej jeszcze wielki pieśniarz Fr. Schubert, a zrywa z klasycyzmem nasz Chopin. Cały ból narodu, dzieje walk o niepodległość, odbiły się w genialnej twórczości Chopina. Dlatego jest on tak polskim, taki naszym, iż pomimo francuskiego pochodzenia ojca, nikt nam go odebrać nie może. Znaczenie też niepomierne dla dalszego rozwoju muzyki miało wprowadzenie motywów ludowych. Chopin zdaje się być pierwszym kompozytorem który — zapewne instynktownie — ocenił ożywcze walory pieśni ludowych. Pierwotność ludową, pojawiającą się w sztuce, mającej cechy internacjonalizmu, wpłynął na twórczość kompozytorów późniejszych. Kompozycje Liszta, Schumana, Brahmy, nie mówiąc o późniejszych, jak: Griega, Sinding czy Sain-Saëns posiadają, prócz pewnych, nie dających się określić bliżej, cech indywidualnych, a które dadzą się wysledzić u każdego wybitnego kompozytora. — również silniejszy lub słabszy odcień narodowy. Nie więc dziwnego, że Chopina najlepiej rozumie-

my my Polacy, Schumana publiczność na sali w Niemczech, a twórczość np. Griega o niezrównanym kolorystycznym pociągach fiordów i marzycielskim charakterze, nie porówna słuchaczy pod niebem Italii.

Różnica, jaką wytwarza środowisko, przyroda i temperament ludu, w żadnej sztuce nie objawia się tak wybitnie, jak w muzyce. W melodjach ludów południa jak n. p. u Włochów i Hiszpanów, przejawia się ta pełna beztroskość życia — «la gioia di vivere», której nie mają ludy Północy, choć nie da się zaprzeczyć, iż pieśń południa jest często banalna i brak jej tego rzewnego podłoża smutku, nieokreślonej tęsknoty, jaka cechuje najczęściej melodie ludowe, czy to słowiańskie, czy też skandynawskie.

Romantyzm, dominujący w muzyce XIX stulecia, objął oczywiście i muzykę operową. Początkowo w operach Belliniego, Donizetiego, Rossiniego, Boildieu Mayerbehra, a nawet w pierwszych operach Verdiego, muzyka nie dostraja się dostatecznie do akcji na scenie, a w momentach najbardziej dramatycznych, gdy np. bohater wypowiada swą rozpacz, występuje t. zw. cabaletta — czyli alegro, aby dać sposobność śpiewakowi do popisania się pięknym tryblem lub sztuczną kadencją, przy wórze banalnie rozwiązujących się akordów w orkiestrze. Dlatego też opery te nie zadawały nam dzisiaj i znikają z repertuaru scen światowych, ustępując miejsca dramatowi muzycznemu, z wyjątkiem niewielu oper, jak n. p. późniejsze Verdiego (Traviata, Rigoletto, Aida, Otello, Falstaff), Bizeta, «Carmen», Gounoda «Faust», Thomasa «Mignon» i t. d., które, dzięki pięknym melodom i wysokiej już technice instrumentacji, stoją na pograniczu między dawną

operą, a nowoczesnym dramatem muzycznym. Podobnie nie utrzymały się w repertuarze naszych polskich scen opery polskie Kamińskiego, Kurpińskiego czy Elmera — zachowując wartość dla potomności z punktu widzenia raczej historycznego. Jedynie opery Moniuszki «Halka» i «Straszny Dwór» nie schodzą z programów naszych teatrów, dzięki wysokiej wartości muzycznej. Szczególnie «Halka» pociąga nasze tłumy nieprzepatrym urokiem swoistej liryki.

Dalsze fazy rozwoju muzyki w ogóle, a opery w szczególności, posostają aż do czasów najnowszych pod wpływem Ryszarda Wagnera, którego dramaty muzyczne były przełomem w muzyce. Wprowadzenie nowych niestosowanych przedtem harmonij i śmiałych — jak na ówczesne pojęcia — dysonansów, posługiwanie się częstszymi polifoniami, czyli sztuką łączenia równocześnie kilku melodij oraz nowymi efektami w zakresie kolorytu orkiestralnego, stało się wskaźnikiem dla twórczości muzycznej ostatnich kilkudziesięciu lat. Czerpano z dzieł Wagnera pełną dłonią, świadomie i bezwiednie, a wpływowi tego genialnego kompozytora nie oparli się nawet wielcy twórcy tonów, Wagnerowi współcześni prawie, jak Verdi (w ostatnich swoich operach), Czajkowski (symfonia), nie mówiąc o nowych, jak: Bruckner, Ryszard Strauss i inni.

Dążenie do zerwania z tradycją i do wprowadzenia nowego kierunku w miejsce romantyzmu, zaznacza się już u schyłku ub. stulecia. Zaczyna się reakcja przeciw posługiwaniu się zużyłymi — rzekomo — środkami modulacyjnymi, chromatyką i dawną budową akordów za pomocą teorii.

Ciąg dalszy nastąpi.

„DEMOCRATA” PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 12\$000 CAŁY TUZIN.

Słońcem rodziny jest "Minancora"

Do Szanownego Aptekarza Edwarda A. Gonçalves, Joinville Szanowny Panie. Z weselem w sercu oświadczam publicznie moją wdzięczność, wpływającą z następujących pobudek: Cierpiełem na olbrzymią ranę na tydzień; bóle były nieznosne i nie wiedziałem już do prawdy, jakich lekarstw używać i zniechęcenie do życia coraz bardziej się we mnie potęgowało. W szczególności zaprawę godzinę, pewna znajoma osoba doradziła mi użycie "PO-MADY MINANCORA", gwarantując, że po kilku dniach wypoczynku na łóżku rezultat będzie pomyślny. Dzięki temu wielkiemu lekarstwu, po użyciu zaledwie 4-ch pudełek takowego wyzdrowiałam szybko. Jest to błogosławiony środek i szczęśliwa godzina, w której jego wynalazca przekazał go ludzkości. Proszę uczynić publicznym to moje wyznanie, dla dobra tysięcy cierpiących.

Rosalina Nascimento Mira
Rua Sta. Catharina, Joinville.

Nigdy nie istniała podobna na rany, choroby skóry i głowy.

Sprzedaż w całej Brazylii. Drogeria Hess. Rio, R. 7 de Setembro 61, posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA“.



Palenie
i mielenie
TODESCHINI
& IRMÃOS
Av 7 de Setembro, 243 i 245
CURITYBA.

Caixa Economica Federal

GWARANTOWANA PRZEZ RZĄD BRAZYLJSKI

Przyjmuje depozyty ludowe na książeczki oszczędnościowe, aż do 10:000\$000 (dziesięć tysięcy) na 5% rocznie z wliczaniem procentów co pół roku. Godziny urzędowania: od 9 ej do pół do 11 ej rano i od 12 ej do 16 ej po poł.
Rua Marechal Deodoro, nr. 6 CURITYBA.

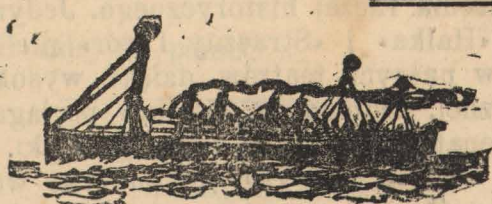
WYCHOWANIE DZIECI

Charakter człowieka zależy w wielkim stopniu od kierunku moralnego, jaki nadaje mu szkoła już w wieku dziecięcym. Kolegium "Novo Athenau", dzięki kompetencji fachowej dyrektora oraz jego otoczenia, posiada możliwość urabiania charakteru swych uczniów w kierunku zdrowych zasad moralności. Tutaj pobiera naukę umysłową i fizyczną, od początku aż do ukończenia kursu humanitarne-go, wielka ilość dzieci z wyższych sfer, tak z miasta jak i okolicy, co jest najlepszym dowodem prestiżu, jakim cieszy się ten zakład. Mieści się w Kurytybie, przy ul. AQUIDABAN nr. 107 i 278 i posiada Internat i Eksternat.

NADZWYKZAJNIE WAŻNE!

dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Caxias skład artykułów spożywczych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie. Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz najrozmaitsze inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlepszym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę, mogę sprzedawać bardzo tanio. Przyjdźcie, a przekonacie się!

Władysław Józef Brzeziński.



Resztki nakładu!

„KARTKI Z PODRÓŻY” — Praca podróżnicza o Afryce Północnej i Saharze z 42 ilustr. zlp. 6.00
W oprawie płóciennnej ze złoceniami zlp. 10.00
„NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI” zlp. 1.00
„Z KRAINY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI” zlp. 1.50
„W KRAJU OLIWKI I DRZEWA FIGOWEGO” zlp. 2.50
„NA MORZE! GDAŃSK-GDYNIA” zlp. 6.00
Na papierze puszystym w oprawie płóciennnej ze złoceniami zlp. 2.00
„DANZIG UND GDYNIA” zlp. 3.50
W oprawie płóciennnej zlp. 3.50

Powyższe prace drukowane p. LESZKA GUSTOWSKIEGO są jeszcze w ograniczonej ilości egzemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych dochodzi opłata portowa.

KSIĘGARNIA „KUPCA”

Poznań, Wielka 10

P. K. O. Poznań 212-857.

Resztki nakładu!

Przybyła z Europy francuska profesorka pierwszorzędnych zakładów naukowych w Rosji i Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udziela lekcji języka francuskiego najlepszą metodą BERLITZ i przygotowuje uczniów do egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114 Rua Aquidaban nr. 842.

BIURO INKASOWANIA

Ul. Ermelino de Leão 15

Przyjmuje wszelkie przepisy ziemi do wartości 1:000\$000 po cenie 15\$000. Załatwia się wszelkie kontrakty prywatne oraz papiery ślubne. Pobiera się różne dokumenty drogą polubową lub sądową. 24—St.

Uterogenol
Dokładne lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji

AKUSZERKA

LEOKADJA DYMIŃSKA

Przyjmuje wezwania o każdej porze

Rezydencja: ul. Bandeirantes n. 257

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.

PORADY DARMO

Od 9-ej do 11-ej rano i od pół do 3-ej do 3-ej po południu. Porady płatne od 3-ej do 4-ej po poł., w niedzielę od 10-ej do 11-ej

UDZIELANE PRZEZ

Dr. Eugenio da Silva Lopes

posiadającego długoletnią praktykę, nabytą w szpitalach w Rio de Janeiro. Klinika ogólna, choroby pań i dziecięce, pomoc przy porodach, operacje dróg moczowych, stosowanie promieni ultra-fioletowych, śnieg węglany do leczenia ran, choroby skóry i t. d.

KONSULTORIUM: Pharmacia Stelfeld (filja) Rua Comendador Araújo n. 61 — Telefon n. 528

REZYDENCJA: — Rua Brigadeiro Franco n. 73 — Telefon n. 869.

Uwzględnia z największym pospiechem wezwania o jakiegokolwiek godzinie w nocy.

Tłumacz publiczny przysięgły

podejmuje się również prywatnie tłumaczenia z języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, polskiego, rosyjskiego i łaciny na portugalski i odwrotnie. Wiadomości udziela się w Red. Gazety Polskiej.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N° 555

Kurytyba-Paraná-Brasília.

Telefon Nr. 12 — 70.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

AFFONSO P. ETZEL

CHIRURG - DENTYSTA

Wykonuje szybko i z pełną świadomością rzeczy wszelkie prace w ten zakres wchodzące, podług najnowszych metod.

Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu

CENY SKROMNE

Wykonuje się wszelkie roboty chemiczne i proteiczne pod gwarancją. Konsultorium i rezydencja: Rua Marechal Floriano Peixoto n. 658 — 1-sze piętro (w kamienicy p. Józefa Kłosa).

Porady: od 9—11 i od 2—5 1/2.

Specjalne godziny dla pracowników

Godziny nocne.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curitiba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filii własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

“A PROPAGANDISTA” 3968

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SALÃO ANTISEPTICO IDEAL

UL. MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 143 — Telefon 156
Między ul. 15 de Novembro i Marechal Deodoro

DLA PANÓW I PAŃ

Golenie rs. 600
Strzyżenie rs. 1\$500
Strzyżenie dla pań rs. 1\$500

MASAŻE

Wschodni rs. 3.500
Elektryczny rs. 1.500
Promienie ultrafioletowe rs. 1.500
Pełny masaż rs. 2.000
Mycie głowy rs. 1.000
Manikura rs. 2.000

PRACOWNICY

BRAZYLJANIE

POLACY

NIEMCY

ROSJANIE

WŁOŚCI

Wykonuje się prace na żądanie w domu

Właściciel MICHAŁ PITAK

Na choroby oczu
Collyrio Amarello
DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIA DA VICTORIA — Paraná.

Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.

Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

AMATORZY PAPIEROSÓW WIEDZĄ

o przyjemnym, higienicznym, nieszkodliwym paleniu i używają

TUTKI PAPIEROSOWE

oczyszczające nikotynę przez nałożoną watę w środku. Cena za 100 sztuk tutek 600 rejsów, za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000. Polskie bibułki do papierosów 200 rejsów książeczka, zaś z przesyłką 100 książeczek 14\$000. Maszynka do robienia papierosów 1\$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH

RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.

Potrzebujemy agentów i przedstawicieli.

PIWO NIE DO NAŚLADOWANIA

Polecamy amatorom nową i
zwycięską markę smacznego
i zdrowego piwa
"CORÔA"

Piwo jasne, o wysokiej fermentacji.

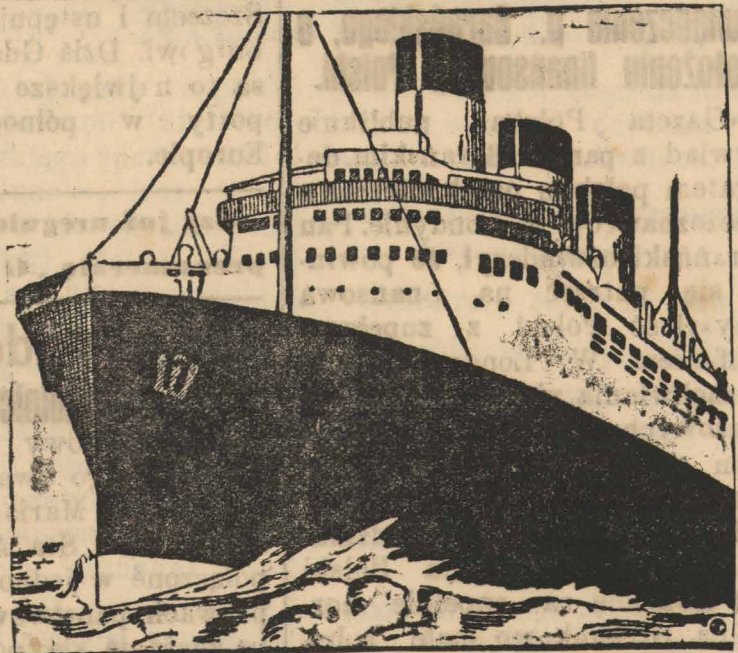
Cervejaria Cruzeiro

TUZIN Rs. 11\$000.

Zamówienia: Telefony Numery 495 i 751

Dostawa do domu.

Polsko-francuskie linie okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na-
szymi okrętami, które są najlepsze pod każ-
dym względem.

Informacji bezpłatnie język polski i portugalski udziela jedyny przedsta-
wiciel na Parag: THEOPHILO G. VIDAL

CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Hotel Martins

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTELMAR".

Urządzenie pierwszorzędną w modnym żelazo-betonowym pałacy-
ku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.
Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne ultra-fioletowe promie-
nie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach,
stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

A. H. Asahi & C^{ia}.

Zakład kwiaciarski

I SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodo-

we wszelkiego rodzaju.

Sadzonki warzyw ogro-

dowych.

Zawiadamy Szan. Pu-

bliczność, że nabyliśmy

sklep po s. p. W. Zagol-

łowicz i zapewniamy,

że w ten sam sposób jak

dawniej będzie obsłu-
żana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 ■ Curityba — Paraná — Brasil.

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger

Konsultorium: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES
i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kiszki, żołądka, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemo-
roidów, nerek, zwężenia cewki moczowej, wątroby etc. — Promienie Roentgena
(Raios X). Telefon 448.

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rze-
czy, w paczkach, z osobnymi wskazów-
kami i w puszkach po 1 kg., we wszel-
kich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór,
wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad. Likierów,
i Lekarstw.

Perfумы krajowe i zagranicz-
ne w wielkim wyborze.

Mydła, szczoteczki, kremy
do zębów, w najlepszych ga-
tunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA

RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurityba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger

Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

BRONCHITINA

„CHAVES“
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól
śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje pro-
dukta rolne jak: to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONIE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filie w Thomas Coelho i Araukarij.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJĘ,
CIĘCIE

BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,
Leczy skutecznie



BALSAM

Santa

Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANA

„Casa Ideal“

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i naj-
lepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po
cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.

Odwieście dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego
ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifácio n. 81

FILJE: Rua 15 de Novembro, 167

Ponta Grossa i Blumenau.

31-42

Dr. Domingos Cunha

DYPLOMOWANY PRZEZ FAKULTET MEDYCZNY W RIO DE JANEIRO

KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA, CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE,

PORODY, CHOROBY KOBIECE I PRZEWODÓW MOCZOWYCH.

Były internista Szpitala Pronto Socorro, lekarz Pogotowia Miejskiego Szpitala

Pro-Matre (wydział prof. Fernando Magalhães), Szpitala Św. Franciszka z Asyżu.

Wydział urologiczny prof. Jorge Gouvêa.

Konsultorium Rua 15 de Novembro Nr. 416, 1-sze piętro od 9-ej do 11-ej

i od 2-ej do 5-ej codziennie. Na żądanie, w gwałtownych wypadkach odwiedza

chorych w dzień i w nocy.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA“

Czy miałeś sposobność przekonać się, że
jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik pol-
ski jakikolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z
Brazylji i innych krajów. Bogate treści naj-
lepszych pisarzy polskich. Ciekawych his-
toryj, przepięknych powieści, sensacyjnych
opowiadań, nieocenionego działu naukowe-
go, niezbędnych informacji działu gospo-
darczego, działu dla kobiet z dodaniem ro-
bótek ręcznych i modeli dla pań. Wesołej
humorystyki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej
okładce litografowanej, co stanowi piękną
całość i który jest chlubą piśmiennictwa
polskiego.

Ozdoba każdego domu polskiego

ozdoba każdej biblioteki domowej, każdego
stodu polskiego. Pożyteczny tak dla star-
szych jak i młodzieży i dzieci jako taki
powinien się znajdować w każdym domu
polskim dbającym o pielęgnowanie języka pol-
skiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI“ jest przystępna dla
każdego, gdyż kosztuje tylko 35\$000 rocznie.
Pojedynczy numer wysyłamy za nadaniem
35\$000. Adres: „Jaskółka“ — Rua do Trium-
pho, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

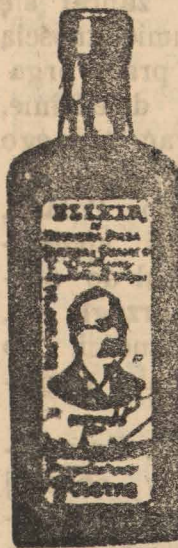
„O luba piaszynol
Polska Jaskółeczko
Ulep pod mem dachem
też, swoje gniazdeczko“

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedyn-
czych numerów.

„Jaskółka“ jest również do nabycia w Ku-
ritybie w redakcji „Gazety Polskiej“ i u ks.
prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w nas-
ępujących chorobach:



skrofuly, bubony,
zapalenie macicy,
wycieki z uszów,
wywłóka, fistulę ra-
ka syfilitycznego,
pryszczę, białe u-
pławy, wrzody i na-
rośle, świerzb, reu-
matyzm, plamy na
skórze, niedomaga-
nia wątroby, bóle
w piersiach, naro-
śle na kościach, pul-
sowanie tętnic i
wogóle wszystkie
choroby pochodzą-
ce ze krwi. Wielce skuteczny
środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i kar-
meków w najlepszych ga-
tunkach, owijanych w pa-
pierek.

Cukierki malinowe, kokosowe, mięt-
owe, cytrynowe, ananasowe, truskaw-
kowe, bananowe, mleczne i gumowe.
Oprócz tych są jeszcze inne gatunki
specjalne, nowego formatu, które w
każdej chwili można nabyć po ce-
nach bardzo przystępnych. — Upra-
sza się Szanownych Rodaków o łas-
kawie przekonanie się, że są najtań-
sze i najlepsze w Kuritybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko
cukierki z polskiej fabryki „A VEN-
CEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim!

Franciszek Lachowski

Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Cury

PALENIE I MIELENIE

KAWY.

Fortunato Leite Dias de

Paiva

Telefon N° 1179. — Adres

dla telegramów: „TYBA“.

Rua Commendador Arau-
jo N° 107.

Curityba Paraná.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.

1-sze piętro — sala, 7.

CURITYBA—PARANÁ—BRASIL.

CASA DE BICICLETAS

DE

Albino Słóarski

Rowerzy nowe—części zapasowe i uzu-
pełniające—Wypożyczalnia rowerów—
Warsztat mechaniczny—Wykonuje się
reperacje i farby kolorowe.

CENY BARDZO NISKIE.

Rua Desembargador Westphalen, 35

(Dawniejsza Ratcliff). Rezydencja, Rua

Assunguy, 87. Curityba—Paraná. 32-52

CENY OGŁOSZEN.
Za jeden centymetr na stronach 7, 8 i 9 \$600
Na 4, 5, 6, stronie za centymetr jednolamowy 1\$000
Na 3 i 10 stronie " " " 1\$000
Na drugiej stronie " " " 2\$000
Na pierwszej stronie " " " 3\$000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 200\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Wydawca: SPÓŁNA WYDAWNICZA „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII”.

Kierownik KAZIMIERZ OŁDANOWSKI.

Administrator Sekcji w S. Paulo: J. M. HOLESKI.

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

CENY OGŁOSZEN.
Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonialne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy — bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 22—25 raz 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent niższe za każdy raz. Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

List D-ra Tadeusza Grabowskiego upelnomocnionego Ministra Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Brazylijskim do Polaków zamieszkałych w Paranie.

(Dokończenie z 1 ej strony).

chodźstwo Polskie w Brazylii będzie musiało, bez oglądania się na doraźną pomoc Rządu Polskiego, uczynić bardzo ważny w następstwach swych krok naprzód — w kierunku gospodarczego organizowania się i jednoczenia. Wiele trudności, wiele braków, wiele kłopotów ominie się lub uprości, jeżeli ogół polski w Brazylii zrozumie, że w organizacji i współpracy leży jego siła. Kółka rolnicze, stowarzyszenia gospodarcze, spółki handlowe, kooperacje finansowe czy przemysłowe — wszystko to, każde oddzielnie, bezsilne i prawie bez znaczenia, w zjednoczeniu około centralnego ośrodka nabierze wagi siły i rozmachu, i z czasem dyktować będzie mogło swoje postulaty. Dziś więc, kiedy Wydział Gospodarczy Centralnego Związku Polaków w Brazylii zabrał się z taką energią i umiejętnością do przygotowanych prac organizacyjnych w tej dziedzinie, nie powinno brakować żadnego osiedla polskiego, żadnego stowarzyszenia, żadnego Polaka, świadomego swej roli społecznej, któryby nie stanął do apelu C. Z. P. i nie zaprzął się, w miarę sił i możliwości, do współpracy w dziedzinie gospodarczego zjednoczenia.

Tyle słów na dzisiaj. Poruszyłem zaledwie jedno, w obecnej chwili bodajże najważniejsze zagadnienie. Pozostaje ich jeszcze cały szereg, niemniej doniosłych dla naszego życia narodowego w Kraju i na Wychodźstwie, jak oświata i opieka duchowna, której trwale podwaliny rzucili już pierwsi pionierzy polskości na ziemi brazylijskiej, — jak wychowanie fizyczne i sport, tak szybko i skutecznie rozwijający się w ostatnich czasach dzięki gniazdom «Junaka», — jak życie młodzieży, co znalazło już pierwszą silną organizację w związku «Sarmaci», dokształcanie w Polsce, czytelnictwo, specjalizacja, zdobywanie stanowisk, jak rozwój intelektualny wychodźstwa polskiego, stworzenie warunków dla jego rodzimej twórczości, literatury, muzyki, teatru, sztuk plastycznych już dzisiaj mogących się pochlubić pięknym dorobkiem dzięki szlachetnym wysiłkom poszczególnych jednostek lub stowarzyszeń, — jak sprawa współpracy bratniego i współpracy z Brazylijanami, drogą tworzenia siostrzanych gniazd «Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego» we wszystkich południowych Stanach Federacji, jak wreszcie pogłębianie i podniesienie udziału polskiego w życiu społeczno-narodowym i gospodarczym Brazylii, przez zdobycie dla żywiołu polskiego należnego mu stanowiska, odpowiedniego jego zasługom, pracowitości, inteligencji, dorobku w dziedzinie podniesienia kultury tego kraju.

Wszystko to są zagadnienia tak żywotne, że powracać do nich będziemy musieli raz po raz. Spodziewam się, że i obojętnie w odpowiedniej chwili będą mogli jeszcze zabrać głos.

Tymczasem zaś, Szanowni Rodacy, kończyć muszę i tak zbyt długą pisaninę, pragnąc jeszcze

spełnić drugie zadanie, jakie sobie postawiłem w tym liście, to jest podziękować Wam wszystkim serdecznie za serdeczną Waszą gościnność. Nie mogąc zaś wyliczać Was wszystkich po imieniu, ograniczę się tylko do wymienienia osiedli, które niedawno zwiedziłem, przesyłając im wszystkim za pośrednictwem «Gazety Polskiej» najszczerze pozdrowienia.

W pierwszym rzędzie KURYTYBIE, którą nie po raz pierwszy widziałem przy pracy i w zabawie. Dziękując serdecznie wszystkim jej Związkom, stowarzyszeniom i klubom, duchowieństwu, nauczycielstwu, szkołom, ochronkom, młodzieży, «junakom» teatrom i artystom, jak i ogółowi kurytybskiej inteligencji za tak pożyteczne i mile wypełnienie programu pobytu mego w stolicy, z radością konstatuje coraz żywszy rozmach życia narodowego w Kurytybie, coraz bardziej zwartą i zgodną współpracę, coraz więcej pierwiastku ideowego, przed którym cofa się wszelka prywatna, egoizm i drobnostkowość.

A dalej serdeczne podziękowania zasylam najbliższym stolicy kolonijom, jak Abranches, Muricy, Araucaria, Thomas Coelho i Affonso Penna, co z całym zapalem wtórowały Kurytybie w manifestacjach gościnności i patriotyzmu, a wreszcie temu długiemu łańcuchowi osiedli z nad rzeki Iguaçu, które «rzemiennym dyszlem» przebrnęliśmy wśród niemiłkających okrzyków radości i entuzjazmu. Pozdrowienia ślę Rodakom z Palmeiry i Papagaios Novos, Ponta Grossy, Castro i Santa Leopoldina, Iraty, Alto da Serra i Rio Bonito, Marechal Mallet i Dorizono, Rio Claro i Fluvipolis, São Matheus, Cachoeiry i Iguaçu, Agua Branca i Taquara, Palmyry i Rio dos Patos.

Dziękuję za staropolską gościnność Wam wszystkim, którzyście nas pod swój dach przyjęli, towarzyszyli nam w drodze, gościli, radzili z nami nad sprawami kolonij, trudzili się w Komitetach przyjęcia, spieszyli z dalekich stron nieraz z dziatwą na powitanie, dorobek swej pracy duchowej i fizycznej, umysłów Waszych, serc i mięśni — w tak piękny i żywy sposób zaprodukowali.

Za chwile pełne podniosłego wzruszenia, w atmosferze braterstwa i jedności — serdeczne Wam dzięki, cześć i — do widzenia!

(-) T. ST. GRABOWSKI
POSEŁ RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ.

Towarzystwo Szkoły Ludowej
im. Józefa Piłsudskiego
w Kurytybie.

Ze względu na brak odpowiedniej ilości członków nie odbyło się w pierwszym terminie z powodu czego odbędzie się w drugim terminie, w dn. 6-go Września o godz. 2 ej po południu bez względu na ilość członków, ograniczając się jedynie do Walnego Zebrania Sprawodawczego.

ZARZĄD.

25 sztuk niklowych, wartości 100 rejsów każda...

W rzeczywistości rozchodzi się o nieznaczną kwotę, za pomocą której można zostać WŁAŚCIELEMI luksusowego samochodu BARATA CHEVROLET o 6-ciu cylindrach, wartości 15:000\$000, VITROLI typu gabinetowego marki cieszącej się reputacją o wartości 1:000\$000, LAMPY PORCELANOWEJ oświetlonej elektrycznie o artystycznym wykonaniu, przedstawiającej wartość 500\$000, SERWISU złożonego z 6-ciu sztuk do herbaty lub kawy, artystycznie wykonanego z metalu zanętego elektro-prata, wartości 200 milr., lub ZEGARKA OMEGA z łańcuchem, oprócz wielkiej liczby innych premij mniejszej wartości. Każdy z czytelników powinien zaopatrzyć się w bilet, który kosztuje tylko 2\$500 i nie tracąc nadziei oczekiwać dnia 29-go b. m., w którym nastąpi rozgrywka wyżej wymienionych przedmiotów, urządzona przez **Sociedade Mercantil e de Sorteios Limitada**, przy ul. 15 de Novembro nr. 98-A. — Wszystkie premie można oglądać w szybie wystawowej domu mieszczącego siedzibę Towarzystwa.

Two Sportowo-Gimnastyczne JUNAK

Józef Wiśnik z JUNAKA

zdobył pierwsze miejsce w biegu ulicznym przez miasto Kurytybę na odległość 3.500 metrów, do którego zgłosiło udział 15 klubów sportowych z ogólną liczbą 70 biegaczy, biorąc pięć nagród sportowych i dyplom.

Józef Wiśnik będzie reprezentował barwy Junaka na zawodach w Rio de Janeiro, gdzie będzie wysłany przez F. P. D.

Puhar Ministra Pełnomocnego R. P. D-ra Tadeusza Grabowskiego zdobył klub Coritiba w biegu drużynowym, uzyskując 19 punktów. Drużyna Junaka w składzie Józef Wiśnik, Jan Sobolewski, Stanisław Graczykowski i Stan. Bodaczny.

Szczegóły z dnia święta Junackiego ukażą się w następnym numerze.

Co ujrzymy w tym tygodniu w kinematografach?

PALACIO w srode «Sentença da Morte» (Okrutny wyrok śmierci), Sonho de um Moço Apaixonado» (Złoty sen zakochanego młodzieńca), «Segura-me porque eu desmaio» (Trzymajcie mnie, bo zemdleję). Wysoce kulturalna komedia Al Christie, występ Harisona Ford, Phyllis Hoyer i Marie Prevost. Marinheiro Mariola» (Marynarz Słodkich Wód), niesłychanie wesołości kreacja uroczego goga, Harold Lloyd. Kto cierpi na melancholię, ma kamienie żółciowe, lub nie wygrał na loterii stanową niech idzie pocieszyć się. Równocześnie występ trupy gauszowskiej «Jeca Tatú». W skład mi trupy wchodzi Esther Rodrigues — Paragwajska królowa Tanga, Jeca Tatú, wywołujący śmiech, nawet między członkami klubu samobójców. Beбето nasładowca mieszkańców boru. Amalia Aveiro, uroczą gwiazdą południowo-amerykańskich scen.

AVENIDA. Dwa wspaniałe filmy z Palacio, a nadmiar Paulo, Paqueta e Chiquita i «Filho dos Deuses. Jeden z najświetniejszych filmów świata. W czwartek Prawdziwie elegancki wiecór. W niedzielę w Avenida i Palacio «Noivas Ingenuas» występ uroczej Jean Crawford. Najwspanialszy film dźwiękowy.

Ze świata

POLSKA.

Odwiedziny reprezentanta Fundacji Carnegie.

Pan Zimmermann reprezentant Fundacji Carnegie, który przybył do Europy, celem zbadań stosunków powojennych i aby zebrać materiały do napisania książki, nie mógł wstrzymać się od wyrażenia podziwu, nad rozwojem portu w Gdyni i postępem ekonomicznym Polski. Po zwiedzeniu Polski p. Zimmermann, ma również zamiar, odwiedzić Czechy, Węgry, Niemcy i Francję.

Oświadczenia p. Barańskiego, o położeniu finansowym Polski.

«Gazeta Polska», publikuje wywiad z panem Barańskim, delegatem polskim na konferencję rzeczoznawców w Londynie. Pan Barański oświadczył, że powinno się patrzeć na finansową przyszłość Polski z zupełnym zaufaniem. W Londynie, fakt niezachwiania się stosunków finansowych w Polsce, pod wpływem załamania się interesów pieniężnych w Niemczech wzbudził bardzo wielką niespodziankę. Zagranicą sytuacja Polski jest uważana za zupełnie normalną. Stosunkowo mało zobowiązania Banku Polskiego, mało skomplikowana struktura ekonomiczna i finansowa, sprawiły, że Polska może stosunkowo łatwiej niż inne kraje przetrzymać przełom gospodarczy. Ostatnie rozporządzenia budżetowe Rządu Polskiego i przewidująca polityka Banku Polskiego są uważane zagranicą jako pełna nadziei rekojmi, skonsolidowania się kredytu narodowego.

Odwiedziny ministra Spraw Zagranicznych Jugosławii.

Donoszą z dobrze poinformowanego źródła, że wizyta Ministra Spraw zagranicznych Jugosławii, p. Marynkowicza, która była zapowiedziana na 22-go b. m., z powodu śmierci brata tego dygnitarza, została odłożona na kilka tygodni.

Nowy wice-minister skarbu.

Pan Prezydent Ignacy Mościcki, podpisał dekret, mianujący wiceministrem skarbu, p. Władysława Zawadzkiego, profesora Uniwersytetu Wileńskiego i prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie. Pan Zawadzki jest specjalistą w sprawach skarbowych i zajmuje się już dawno organizacją skarbową Państwa.

Więźniowie polityczni.

Minister Sprawiedliwości, wydał rozporządzenie znoszące od dn. 1 go października, przywileje jakich dotychczas używali więźniowie polityczni, którzy mają być traktowani na równi z innymi więźniami.

Kongres Esperantystów.

Kongres Esperantystów, który odbył się niedawno w Krakowie zgromadził w tem mieście więcej jak tysiąc przedstawicieli różnych państw i wszystkich kontynentów.

Ruch handlowy w porcie Gdyni.

Przywóz i wywóz towarów w porcie gdyniskim, osiągnął za pierwsze półrocze 2 320.641 ton, w przeciwstawieniu do 1.604.248 ton, osiągniętych w tym samym okresie czasu, w roku przeszłym. Ruch w porcie gdańskim wykazuje 3.886.160 ton, w porównaniu z 3.863.000 ton z roku przeszłego.

Cyfry te jasno świadczą, że Gdańsk, który żyje na koszt polskiego kraju, a który nigdy tego od czasu powrotu na łono Rzeczypospolitej, przez swych ziemczych mieszkańców nie uznawał, przewyższył Bremę i Szczecin i ustępuje tylko Hamburgowi. Dziś Gdańsk i Gdynia są to największe po Hamburgu porty, w północno-wschodniej Europie.

Czy już uregulowaliśmy zaległą prenumeratę «Gaz. Polskiej»?

Rio Grande do Sul Szkołnictwo.

Rząd Stanowy wydał dekret, mocą którego dwa gimnazja w mieście Sta Maria, pod nazwą Sta Maria i Sta Anna mają być połączone w jedno gimnazjum o prawach państwowych. Te szkoły znajdują się pod kierownictwem nauczycieli i nauczycielek zakonnych.

Argentyna

Rocznica historyczna

Dnia 9-go b. m. rozpoczęły się nadzwyczajne uroczystości obchody rocznicy obrony i odzyskania Buenos Aires w czasie najazdu Anglików.

Aresztowanie wroga Francji

Władze policyjne aresztowały niejakiego Turka, nazwiskiem Tehmi, który od dłuższego czasu prowadził w Argentynie żywą propagandę przeciw Francji i wybitnym mężom stanu tego kraju. W papierach uwiecznionych znaleziono liczne paszkwile przeciw rządowi francuskiemu. Poprzednie rządy argentyńskie nie nie uczyniły przeciw zbrodni czemu działaniu Turka, czerpiącemu dochody z zasiłków udzielanych mu przez wrogów Francji, pomimo ustawicznych skarg, jakie zanoszono na prowokatora.

POSZUKIWANIA

Poszukiwane są następujące osoby:

- 1) Ruta Michał, który przebywał długi czas w Porto Alegre.
- 2) Kławiński Michał i Paulina, którzy przebywali na jednej z kolonij w pobliżu Blumenau.
- 3) Władysław Hajik, szewc z zawodu, pracował w «Casa Favorita» w Kurytybie i w Castelhano, pozostawił żonę z dziećmi w Lubaczowie.

Poszukiwani, lub kto by wiedział o miejscu ich pobytu, zechce się skomunikować z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Poszukuję syna mego Albina Agnieszewicza, który opuścił dom rodzicielski dn. 27-go grudnia 1921-go w wieku lat 21. Włosy czarne, wzrost średni, znak na prawej stronie szyi.

Kto o nim wiedział lub on sam, proszony jest zawiadomić stroskanego ojca pod adresem: Henryk Agnieszewicz, Porto Lucena, Linja Heloiza — Rio Grande do Sul.

SOCIEDADE MERCANTIL E DE SORTEIOS LIMITADA

KLUB PRODUKTÓW HADLOWYCH, DÓBR RUCHOMYCH
I NIERUCHOMYCH

NA DZIEŃ 29-GO SIERPNIA

1. Premjum — Piękny samochód «Barata Chevrolet» o 6 cylindrach
2. Premjum — Prześliczna Victrola angielska typu gabinetowego
3. Premjum — Artystyczny Abat-Jour z najlepszej porcelany
4. Premjum — Garnitur z Electro-Prata do herbaty lub kawy, złożony z 6-ciu sztuk
5. Premjum — Zegarek «OMEGA» połączony z łańcuszkiem

Wogóle 1005 premij i bonifikacyj

CENA BILETU 2\$500.